Redakcja Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . 3 zł. 30 gr.
Odnoszenie do domów . . — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 186. Łódź, Czwartek 10 lipca 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem 1. i 1. 1-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam.; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za terminy druku administracja nie odpowiada.

Łódzkie Towarzystwo Zachęty do Wyścigów Konnych.

12, 13, 16, 19, 20, 23, 26, 27 i 30 lipca oraz 2, 3, 6, 9 i 10 sierpnia 1930 roku

Wyścigi konne w Łodzi

(tor w Rudzie Pabjanickiej)

Początek wyścigów punktualnie o godzinie 3-ej po południu.

Dojazd na wyścigi kolejką dojazdową z Placu Reymonta już od godziny 12-ej w południe, zapewniony, jak również i powrót z wyścigów.

80 górników znalazło śmierć pod ziemią.

Wstrząsające szczegóły straszliwej katastrofy kopalnianej

Wrocław, 10. 7. (Od wł. k.) ...d z szybu „Kurt" w Hans... wydobyto zwłoki
80 górników zabitych
...tek wybuchu kwasu we... ...ego. 48 górników prze... ...iono z objawami zatrucia ...szpitala. Brakuje jeszcze ...a 70-ciu górników. Jak ...no ustalić nieliczni tylko ...więzionych pod ziemią znaj ... się przy życiu.
...kcja ratownicza prowa... ...a była w ciągu całej nocy ... powiększyła ona jednak ...y uratowanych. Na miej... ...katastrofy dzieją się ... wstrząsające sceny. ...nie otoczyło wojsko i po... ...licja. Władze przypuszczają, iż liczba zabitych powiększy się
do 150.

Katastrofa kopalniana we Wrocławiu jest jedną z największych, jakie się dotąd wydarzyły w Europie.

WALDEMARAS W OPAŁACH.

Eksmisja z luksusowego mieszkania.

Kowno, 10. 7. Rząd litewski, nie czekając powrotu prezydenta Smetony z Czechosłowacji, postanowił wystąpić przeciwko Waldemarasowi, ze względu na oświadczenie jego, zapowiadające zaostrzenie opozycji w stosunku do rządu.

Postanowiono w pierwszym rzędzie
przymusowo wysiedlić
Waldemarasa z mieszkania rządowego, zajmowanego w banku państwowym, które jest jednem z najbardziej luksusowych mieszkań w Kownie.

Następnie postanowiono
zamknąć Waldemarasa w więzieniu
lub wysłać do obozu koncentracyjnego.

W każdym razie Waldemaras będzie musiał opuścić Kowno. Profesorowie uniwersytetu kowieńskiego złożyli oświadczenie, że nigdy nie pragnęli w swoim zespole mieć Waldemarasa i oświadczenie jego jest kłamliwe.

Generalny sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych pociąga Waldemarasa do sądu za oszczerstwo, rzucone w ostatnim wywodzie prasowym.

Skutki rozwodu po 30 latach pożycia małżeńskiego.

Hrabia Smorczewski śmiertelnie ranny.

Krwawa tragedja w Hotelu Europejskim.

Warszawa, 10. 7. (Od wł. k.) Hotel Europejski w Warszawie stał się wczoraj wieczorem widownią krwawego zajścia.

Do hotelu tego przyjechał obywatel ziemski z Lublina Ludomir hrabia Smorczewski z żoną Marją.

Smorczewscy zajęli
apartament dwupokojowy
na drugiem piętrze. W 10 minut po ich przyjeździe przybył do hotelu Edward Gabrjel Piotrowski, właściciel wielkiego domu przy ulicy Senatorskiej 6 pierwszy mąż p. Smorczewskiej, z którą
rozszedł się przed rokiem.

Dowiedziawszy się od portjera, gdzie znajdują się apartamenty hrabiego Smorczewskiego, Piotrowski udał się na górę i bez pukania wszedł
do pokoju.
W drzwiach zastąpił mu drogę hrabia Smorczewski.

— Proszę w tej chwili wyjść stąd — zawołał na widok Piotrowskiego — czego pan tu jeszcze szuka?

— Chcę się zobaczyć z moją byłą żoną — odparł Piotrowski
nie ustępując.

W odpowiedzi na to hrabia Smorczewski wypchnął Piotrowskiego na korytarz i wyszedł za nim.

W tej chwili Piotrowski bły skawicznie
wydobył rewolwer
z kieszeni i z odległości kilku kroków strzelił kilkakrotnie do hrabiego Smorczewskiego raniąc go ciężko w pachwinę i podbrzusze. Hrabia Smorczewski zwalił się na podłogę. Zabójca nie zatrzymywany przez nikogo zszedł po schodach na dół i
opuścił hotel.
Dopiero po jego wyjściu przybiegł do portjera boy hotelowy i zawiadomił o wypadku administrację. Wezwane pogotowie przewiozło hrabiego Smorczewskiego do Kliniki d-ra Solmana.

Ranny przed odwiezieniem polecił zawiadomić o wypadku swoją
pierwszą żonę
hrabinę Smorczewską, zamieszkałą przy ulicy Barbary 6.

Zawiadomiona niezwłocznie hr. Smorczewska przybyła do kliniki i dotąd nie opuszcza rannego..

W pół godziny po zamachu Piotrowski zgłosił się w 12 komisarjacie policji i
oddając rewolwer
oświadczył:

— Proszę mnie aresztować. Przed chwilą zabiłem obecnego męża mej byłej żony.

Piotrowski odmówił dalszych zeznań.

Jak ustaliło śledztwo Piotrowscy żyli ze sobą
przeszło 30 lat
i mieli dwoje dzieci. Rozeszli się przed rokiem wskutek jakiegoś nieporozumienia. Piotrowska w kilka miesięcy później wyszła zamąż za hrabiego Smorczewskiego. Hrabia Smorczewski jest właścicielem
olbrzymiego majątku
Wierzchowiny pod Lublinem.

Stan rannego jest beznadziejny.

—:o:—

Kwitnące miasteczko pożar zamienił w zgliszcza.

300 osób bez dachu nad głową.

Nowogródek, 10. 7. (Od wł. koresp.) — W miasteczku Różanka wybuchł wczoraj w południe
groźny pożar.

Ogień powstał w małym domku żydowskim na krańcach miasteczka i z gwałtowną szybkością przeniósł się na sąsiednie domostwa. Do wieczora ogień zamienił w zgliszcza niemal całe miasteczko. Spłonęło
60 gospodarstw
oraz stokilkadziesiąt zabudowań. Między innemi pastwą płomieni padły urząd pocztowo-telegraficzny,
posterunek policji
i skład apteczny. Bez dachu nad głową pozostało przeszło
300 mieszkańców.

W czasie pożaru w trzech domach nastąpiły eksplozje ukrytych granatów i nabojów karabinowych. Straty sięgają wysokości miljona złotych.

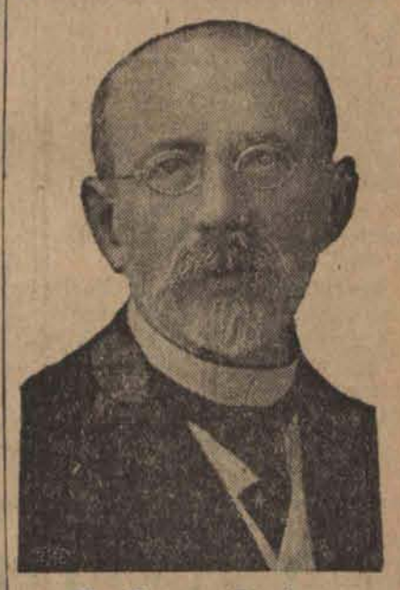

Dr. Herman Rundo
zasłużony lekarz łódzki, członek honorowy Łódzkiego Tow. Lekarskiego, zmarł przeżywszy lat 77.

Gdzie podział się list dyplomatyczny?

Komisja ministerjalna zawiesiła kilku urzędników.

Katowice, 10. 7. (Od wł. k.). Z ramienia Ministerstwa Poczt i Telegrafów przybyła tu wczoraj wieczorem komisja ministerjalna dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie zniknięcia ważnego
listu dyplomatycznego
wysłanego przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych do jednego z konsulatów polskich w Niemczech z ważnemi instrukcjami.

W związku z tą aferą zawieszono w urzędowaniu
kilku urzędników
z katowickiej dyrekcji pocztowej.

—:o:—

WIELKI POŻAR LASÓW

pod Wieluniem.

Szczegóły na stronie 2-ej.

Podczas burzy na Bałtyku.

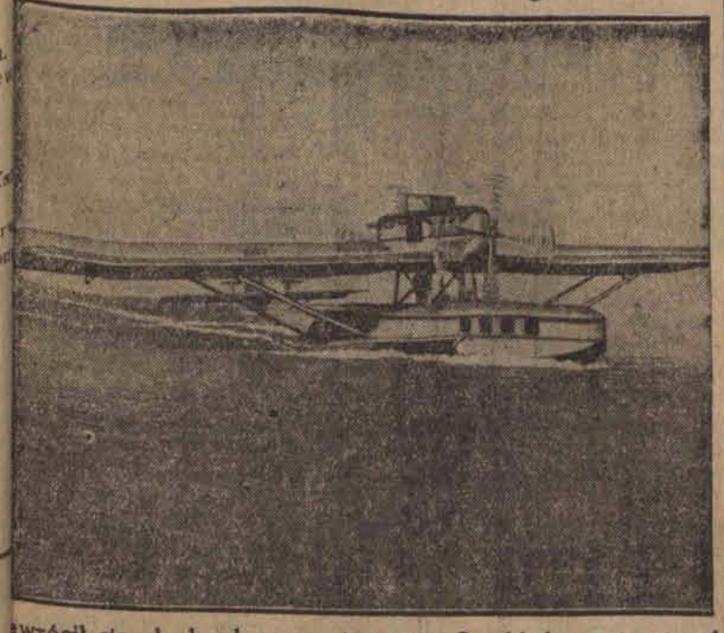

...wrócił się hydroplan pocz... ...y, kursujący między Szczecinem a Sztokholmem i zatonął z dwoma lotnikami.

Kobieta—asem lotnictwa.

Miss Winifred S. Brown zdobyła angielski puhar królewski, przybywając pierwsza do mety na dystansie 1400 km. z przeciętną szybkością 165 kilometrów na godzinę. (h)

Ustawa antykomunistyczna uchwalona w Finlandji.

Aresztowanie posłów komunistycznych.

Helsingfors, 10. 7. Na posiedzeniu sejmu finlandzkiego przyjęta została w drugiem czytaniu ustawa o wprowadzeniu wzmocnionej ochrony państwa.

Przed pochodem lappowców na Helsingfors ustawa ta nie mogła uzyskać większości głosów, obecnie większość ta znalazła się z łatwością.

Na tem samem posiedzeniu sejmu minister spraw wewnętrznych zdecydował się na

aresztowanie posłów komunistycznych

na podstawie niezbitych dowodów, że brali oni udział w akcji antypaństwowej i szpiegowskiej.

Aresztowano tylko tych dwóch posłów, których porwali lappowcy ze sali sejmowej. Inni

zdołali uciec,

część ich przedostała się do Szwecji lub Sowietów.

——xx——

Dalsze badanie wieśniaków z pod Krakowa.

Wezwani kmiotkowie nie opłacają podróży.

Kraków, 10. 7. (Od wł. kor.). Śledztwo w sprawie Kongresu Centrolewu toczy się

w dalszym ciągu.

Władze policyjne w poszczególnych powiatach krakowskich nadal wzywają chłopów, którzy uczestniczyli w Kongresie

na przesłuchanie.

Badani są głównie delegaci „Piasta" i „Wyzwolenia". Prokuratura krakowska wydała zarządzenie zakazujące ściągania chłopów do Krakowa i opłacania im przejazdu tylko

w jedną stronę

i zaleciła, aby przesłuchanym chłopom opłacano również drogę powrotną. Dotychczas ani jeden z przywódców Kongresu nie został wezwany na przesłuchanie.

——xx——

Zgon najstarszego księcia kościoła.

94-letni kardynał Vanutelli zmarł w Rzymie.

Rzym, 10. 7. (Od wł. kor.). Dziekan św. Kollegjum

kardynał Vanutelli

najstarszy książe kościoła zmarł wczoraj w 94-tym roku życia.

——xx——

Samobójstwo zakochanego szewca.

Strumień krwi w sklepie rzeźnika.

Łódź, 10 lipca. W dniu wczorajszym miasto Tuszyn, w powiecie łódzkim, wstrząśnięte zostało wiadomością o straszliwem samobójstwie 20-letniego Arona Ciechanowicza,

syna zamożnego szewca,

zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 10.

Ciechanowicz był od roku zaręczony z 18-letnią Tauba Chodewiczówną, córką handlarza bydła i zarazem właściciela składu mięsa.

Ostatnio narzeczeni poróżnili się ze sobą, do zerwania zaręczyn nie doszło jednak, choć cały Tuszyn mówił głośno o tem. Ciechanowicz przejął się temi pogłoskami, chcąc zaś przekonać się udał się wczoraj po południu do sklepu przyszłego teścia, gdzie zastał Taube Chodewiczówne, stojącą za ladą sklepową.

Narzeczona na widok Ciechanowicza odeszła bez słowa. Zakochany po uszy młodzieniec stracił panowanie nad sobą i po chwyciwszy leżący na ladzie sklepowej

duży nóż rzeźnicki

wbił go sobie w piersi z taką siła, że nóż zagłębił się aż po rękojeść.

Z piersi Ciechanowicza trysnął

strumień krwi.

Zawezwano lekarza, który po nałożeniu opatrunku tamującego upływ krwi nakazał bezzwłoczne przewiezienie desperata do szpitala.

Stan Arona Ciechanowicza

beznadziejny.

Narzeczona Ciechanowicza dostała silnego rozstroju nerwowego, graniczącego niemal z obłędem.

——:o:——

Stalin ponownie generalnym sekretarzem PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Moskwa, 10. 7. (Od wł. k.) Kongres partji komunistycznej zakończył się wyborami nowych władz partyjnych. Stalin został powołany ponownie

na generalnego sekretarza

frakcji. Jest to dyktator w całem znaczeniu tego słowa.

Pożar 26 domów.

Straty wynoszą 300 tysięcy złotych.

Z Częstochowy donoszą:

Wobec długotrwałych upałów w całej Polsce szerzy się plaga pożarów, która niszczy dobytek ludzki. Plaga ta dotkliwie daje się we znaki i w powiecie Częstochowskim.

Ostatnio wybuchł pożar we wsi Sygondka, gm. Przyrów w zagrodzie Łukasza Radło. Spaliło się

26 domów mieszkalnych

i kilkadziesiąt sztuk inwentarza żywego na szkodę kilku gospodarzy, ogólne straty wynoszą około 300.000 zł. Pożar powstał wskutek wadliwie urządzonego komina.

We wsi Rędziny wybuchł pożar skutkiem czego spaliły się domy mieszkalne i obory należące do Kaczmarka Antoniego i innych gospodarzy na ogólną sumę 24.500 zł.

We wsi Klepaczka gm. Rększowice spalił się dom mieszkalny oraz obory kryte słomą na szkodę Władysława Harabasa, straty wynoszą około 35 tysięcy zł. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

—::x::—

Bajka w płomieniach.

Wybuch maszynki naftowej.

Łódź, 10 lipca. W dniu dzisiejszym około godziny 8 rano mieszkańcy domu przy ulicy Młynarskiej 20, na Bałutach, wstrząśnięci zostali odgłosem silnej detonacji, po której z mieszkania handlarza 44-letniego Lejby Bajki zaczęły się wydobywać

przeraźliwe krzyki.

Kto żyw pobiegł do mieszkania Bajki, gdzie ujrzano wstrząsającą grozą scenę. Na podłodze wił się w płomieniach Bajka. Żona handlarza i kilkoro jego dzieci polewali nieszczęśliwego wodą.

Przybiegły wraz z lokatorami dozorca domu, narzucił na palącego się handlarza pierzynę i kilka poduszek i dzięki czemu płomienie zostały

stłumione.

Jak się okazało Bajka rozpalał maszynkę naftową, która nagle eksplodowała.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego stwierdził ogólne poparzenia tułowia głowy i rąk i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Bajkę, w stanie groźnym do szpitala miejskiego św. Józefa przy ulicy Drewnowskiej.

——:o:——

Groźny pożar lasów pod Wieluniem.

Policja i wojsko pośpieszyły na ratunek

Łódź, 10 lipca. W dniu wczorajszym, około godziny 11 rano w lesie majątku Karola Oknera Kuźnica-Grabowska pod Wieluniem, powstał pożar, który powodowany silnym wiatrem, objął połać lasu, na przestrzeni kilkunastu kilometrów kwadratowych. Pożar szerząc się

z błyskawiczną szybkością

zaczął bardzo poważnie zagrażać wsiom położonym pomiędzy lasami oraz lasom państwowym, w nadleśnictwie Sokolniki, pod Węglewicami.

Nadleśnictwo skomunikowało się niezwłocznie

ze starostwem powiatowem

w Wieluniu z żądaniem bezzwłocznej pomocy.

Do walki z rozszalałym żywiołem zmobilizowano wszystkie oddziały straży ogniowych z całej okolicy,

oddziały straży pogranicznej

Niezależnie od tego zawiadomione zostały wszystkie posterunki policyjne w powiecie wieluńskim, które wysłały do gaszenia ognia partję robotników i wieśniaków. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili na miejsce pożaru zostały wysłane

bataljony wojska

z Kalisza, Sieradza i Łodzi.

Bliższych szczegółów dotyczących pożaru narazie brak.

Jak się dowiadujemy od własnego korespondenta, ogień, który wybuchł na olbrzymich obszarach leśnych, zagrażał wsiom

Jelenie i Czajków.

Następnie wiatr się odwrócił zagrażając wsiom Węglewice i Lututów.

Wówczas wezwano do pomocy wojsko z Częstochowy, Lublińca, Ostrowa-Poznańskiego, Kalisza i Sieradza.

Przy gaszeniu pożaru brały udział

3 pełne bataljony wojska.

Ogień udało się dzisiejszej nocy zlokalizować.

Dziś od rana trwa dogaszanie zgliszcz. W pewnej chwili wiatr się wzmógł co spowodowało nowy wybuch ognia, nie tak silny niż poprzedni. Według wiadomości spłonęło

1.600 hektarów lasu.

Las był objęty pożarem na przestrzeni 18 kilometrów kw. Ofiar w ludziach dotąd nie zanotowano, chociaż w lasach znajdowały się liczne osiedla ludzkie.

——:o:——

Romantyzm z wieku ra…

Dramat miłosny w lesie.

Lwów, 10. 7 Wczoraj w godzinach popołudniowych policja została zaalarmowana wiadomością, że w lesie Pilhorskim pod Lwowem przechodnie znaleźli

trupa nieznanego mężczyzny,

oraz ciężko ranną kobietę.

Wdrożone dochodzenia wykazały, że ma się tu do czynienia

z morderstwem

i samobójstwem. Okazało się mianowicie że mężczyzną jest kowal kolejowy Józef Pankiewicz zaś ciężko ranną kobietą Rozalia Szpalówna, 19-letnia córka palacza kolejowego we Lwowie. We dle wszelkiego prawdopodobieństwa, chodzi tu o tragedję niemożliwości zawarcia małżeństwa. Podobno rodzice … lówny nie chcieli się zgodzić na jej zamążpójście za Pankiewicza, wobec czego oboje postanowili

umrzeć wspólną śmiercią.

Pankiewicz oddał do Szpalówny dwa strzały w pierś, zaś … nie dwoma kulami z rewolweru pozbawił się życia. Szpalówna w stanie ciężkim przewieziona do szpitala Powszechnego. Dalsze dochodzenia w toku.

——:o:——

W obliczu klęski pożarów

Nowe przepisy bezpieczeństwa.

Z Warszawy donoszą:

Groza licznych pożarów, wybuchających codziennie w różnych dzielnicach Polski

i miljonowe straty

przez te pożary spowodowane— skłoniły województwo warszawskie do wydania przepisów porządkowych w sprawie zapobiegania pożarom.

Przepisy te zakazują bezwzględnie

palenia ognisk,

spalania śmieci, odpadków oraz wypalania beczek w obrębie zabudowań lub w sąsiedztwie stogów i stert; czynności te dozwolone są nie bliżej, niż w odległości

100 metrów od budynków.

lub stert, zaś wypalanie sitowia, łąk i t. p. tylko po uprzedniem zawiadomieniu … gminnej lub posterunku … albo najbliższej straży … nej i winno odbywać … wsze w warunkach, uni… wiających przeniesienie … nia na zabudowania lub …

O ile chodzi o rozgrzewanie … dziegciu, smoły lub … czynności te mogą być … nywane w odległości

conajmniej 6 m…

od zabudowań i łatwopalnych przedmiotów. Kocioł … być przytem nakryty … wą, a obok winna być … towana dostateczna ilość … sku dla zasypania w razie potrzeby płomienia.

—::-::—

9000 dzieci polskich z zagranic… spędzi wakacje w Pols…

Katowice, 10 lipca. Związek obrony kresów zachodnich w Katowicach podobno, jak w latach poprzednich rozpoczął od szeregu dni wysyłkę dzieci śląskich na kolonje letnie do wszystkich województw w Polsce. Dotąd wysłano przez Katowice ze Śląska opolskiego, Wiednia i Koszyc około

5.000 dzieci,

a wysłanych będzie jeszcze dalszych 4.000. Dzieci te przeważnie w wieku od 9 do 14 lat umieszczane są po dworach i szkołach w województwach cieszyńskiem, krakowskiem, stanisławowskiem, warszawskiem, lubelskiem, kieleckiem, poznańskiem, pomorskiem, a nawet białostockiem. Znajdują się

pod opieką nauczycieli

i nauczycielek, korzystając … pieli rzecznych, z wycieczek … raz z pomocy lekarskiej. … kolonji trwa 4 tygodnie. … ponoszone są do połowy … społeczeństwo w całem … stwie, a reszta jest pokry… ściowo przez subwencje … śląskich i woj. śląskiego. … 1928 koszta te wynosiły … jon 100 tys. zł.

Zbyteczne chyba jest … że kolonje te są dla dzieci … chodzących przeważnie z … niezamożnych olbrzymiem … brodziejstwem, co przyczy… się do uzyskania olbrzymiej popularności.

——xx——

Niefortunny motocyklist…

Kronika Pogotowia Ratunkowego

Łódź, 10 lipca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych na ulicy Łagiewnickiej dostał się pod tramwaj

pijany mężczyzna.

Dzięki przytomności umysłu motorniczego, który natychmiast zatrzymał wagon, pijany odniósł lekkie tylko obrażenia ciała. Ofiarą własnej nieostrożności okazał się 44-letni

Jan Tomaszewski,

handlarz, zamieszkały przy ul Andrzeja 44. Pomocy lekarskiej udzieliło mu pogotowie ratunkowe.

• • •

Przed domem przy ul. Kopernika 32 uległ zatruciu alkoholem Ignacy Cyran, bezrobotny, zamieszkały przy ul. ks. Brzózki 63. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia ratunkowego w lokalu V komisarjatu policji.

• • •

Na ulicy Napiórkowskiej

spadł z motocyklu

23-letni Erwin Pogoda, … zamieszkały przy ulicy P… palnej 26. Pogoda odniósł … ne ciężkie obrażenia ciała … wezwany lekarz miejskiego … gotowia ratunkowego po … leniu pierwszej pomocy … wiózł ofiarę sportu w … groźnym do szpitala okręgowego Związku Kas Chorych … ulicy Zagajnikowej.

• • •

W podwórzu przy ulicy … wrot 50 przewrócona spa… cemi drzwiami odniosła … obrażenia ciała tamże zam… kała 60-letnia Anna Muzol… Staruszka odniosła rany g… i piersi. Lekarz pogotowia … dzielił jej pomocy.

—:o:—

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

— Domniemany sprawca zamachu na poselstwo sowieckie sowieckie w Warszawie został aresztowany w Jugosławji. Nazwisko aresztowanego zatrzymano w tajemnicy.

— P. o. prezesa klubu BB wydał wczoraj wieczorem komunikat o wykluczeniu posła adwokata Jana Krysy z klubu. Równocześnie poseł Cieplak zgłosił swe wystąpienie z klubu.

— Wczoraj o godzinie 12-ej w południe robotnicy, zatrudnieni w fabryce włókienniczej „Zawiercie", z powodu obniżenia im zarobków porzucili pracę. Strajk, który miał charakter demonstracyjny przeszedł zupełnie spokojnie. O godzinie 2-ej po południu wszyscy robotnicy przystąpili do pracy.

— Łódzka Kasa Chorych zamknęła na przeciąg dwóch miesięcy zakład fizykalnej terapji, dział rentgenologiczny i lamp kwarcowych, co wywołało zrozumiałe poruszenie wśród ubezpieczonych.

— Państwowy Fundusz Bezrobocia ogłosił sprawozdanie, z którego wynika, że w roku ubiegłym wypłacono bezrobotnym tytułem ustawowych zapomóg niespełna 50 miljonów złotych. Poza tem tytułem doraźnej pomocy wypłacono robotnikom 2 i pół miljona złotych, zaś pracownikom umysłowym pół miljona.

— W Łodzi został aresztowany przy ulicy Andrzeja 13, zamieszkały tam pośrednik mieszkaniowy W. Froch, który przed … astu laty dokonał napadu rabunkowego na wdowę Simon w … burgu (Niemcy) i śmiertelnie poranił. Froch zostanie wydany sądom niemieckim. Grozi mu kara śmierci.

— W całej Polsce nastąpiły wczoraj dotkliwe chłody. Temperatura spadła na Hali Gąsienicowej do 4 stopni.

Chorzy na ruptury i różne kalectwa!!!

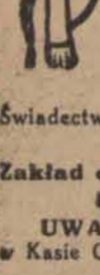

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kiszek.

Specjalne lecznicze bandaże ortopedyczne gumowe mojej metody usuwają radykalnie najniebezpieczniejsze i najzastarzalsze ruptury u mężczyzn kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów, lecz gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Przyjmuje od 9—1 i od 3—7.

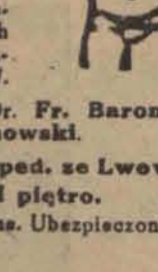

Świadectwa pochwalne wystawili prof. uniwers.: Prof. Dr. Fr. Baroncz, prof. dr. J. Marischler, prof. dr. B. Kielanowski.

Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa.
Łódź, ul. WÓLCZAŃSKA nr. , front II piętro.

UWAGA: Osobiste jawienie się chorych jest konieczne. Ubezpieczonych w Kasie Chorych m. Łodzi przyjmuje.

PODZIĘKOWANIE.

W.Panu Ortoped. Specjaliście J. RAPAPORTOWI, ze Lwowa w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 29, składam gorące podziękowanie, za zabiegi około mej córeczki chorej na gruźlicę storu pacierzowego (garb i za skutek przystosowanego leczn. gorsetu ortoped. i za Jego pełną poświęcenia pracę.

Janina Jezierowa.
żona poster. Pol. Państw.

Dr. med.
S. Neumark
Choroby skórne i weneryczne,
leczenie diatermją,
diatermokoagulacją
oraz
LAMPĄ KWARCOWĄ.
MONIUSZKI 5, tel 170-50.
Przyjmuje od 1.30 do 2.30 pp. od 5-7
W niedziele od g. 11—1 w poł.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
Tel. 127-81.
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska 9.
Przyjmuje od 12—2 i 5—7.
Od 10 — 11 i od 2 — 3 w Lecznicy
ul. Zgierska nr. 17.

PRZY LECZNICY
Zgierska Nr. 17.
czynny jest **Gabinet skórno-weneryczny** pod kier.
D-ra Różanera
od 1—2 po poł.

Dr. med.
Ignacy Margolis
spec. choroby oczu
Przyjmuje od 1—2 i 5—7.
Aleje Kościuszki 21
tel. 195-17

Dr. med.
Edward REICHER
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermią Elektroterapia
ul. Południowa Nr. 28.
tel. 201—93.
od 8—11 rano i od 6—9 wiecz
w niedziele od 9—2 pp
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.
Niewiażski
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-11 po poł. i od 5-9 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia

Ogłoszenia drobne·

MIESZKANIA do wynajęcia pojedyńcze jedno i dwupokojowe. Mazurska 6, gospodarz, przy Rzgowskiej, tramwaj 4. 11.

ZGUBIONO 3 weksle: jeden na 100 zł. i 2 po 50 zł., wystawca Jan Solar, zamieszkały wieś Janczyn, gm. N. solna na zlecenie Feliksa Lipińskiego. Weksle unieważniam. Luzer Hecht, Tuszyn.

2 POKOJE z kuchnią do wynajęcia. Targowa 33, m 29.

SKLEP kolonjalno - spożywczy do odstąpienia w dużej wsi, w której jest kościół, szkoła, straż. Wiad. Żeromskiego 8, u dozorcy domu.

OLSZEWSKA KAZIMIERA, Młynarska 20, zgubiła legitymację zapomogową 3637.

JANKIEL BLAJWAJS, zam. w Łodzi przy ul. Abramowskiego 42 zgubił książeczkę członkowską Kasy Chorych m. Łodzi i inne dokumenty. — Uprasza się Sz-go znalazcę o zwrócenie do administracji.

ANNA SKURA, zamieszkała w Łodzi przy ulicy Składowej 36, zagubiła dokumenty: wyciąg z ksiąg ludności i legitymację zapomogową nr. 50409 Łaskawego znalazcę prosi o zwrot.

SZAJKA SKRYTOBÓJCZYCH MORDERCÓW.

80-ciu karabinierów straciło już życie.

W wysokim trybunale w Palermo już od dwóch lat na miejscu, gdzie znajdowała się tradycyjna ława dla oskarżonych, stoją wysokie klatki otoczone zbrojnymi karabinierami —

ludzkie klatki.

Przez ich mocne kraty połyskują ku sędziom ponure lub roz...żone oczy sycylijskich handlarzy ulicznych, drobnych sprzedawców, urzędników, chłopów, ...telarzy, adwokatów: przedstawicieli wszystkich warstw społecznych — członków tajemnej „Mafji".

Stowarzyszenie to powstało iście przedziwny sposób: założyła je mianowicie pewna grupa ...jska przeznaczona w r. 1800 walki z trapiącym wówczas niesłychany sposób kraj

bandytyzmem.

Od tej chwili każdy, kto złożył dowód, iż potrafi zadać skrytobójczy cios sztyletem, może wystąpić do tego potajemnego związku w godności „Giovanni onore" (honorowy młodzian) albo jako „Malandrini", co oznacza dosłownie „złego chłopaka". Malandrini wyznaczani są do ...ezbędnych" morderstw, do ...szenia" tych, którzy własnym wskazali, że taki a taki ...t członkiem Mafii. Nikt bowiem nie może nawet świadczyć sądzie przeciw należącemu Mafji, a każde wykroczenie ...ciw temu stworzonemu ...ez Mafję prawu będzie pomszczone śmiercią.

W dziwnym tym kraju tak się ...oś ułożyły stosunki, że kupcy ...osiadacze wszelkiego ziemskiego dobra czują się bardziej bezpiecznymi pod opiekuńczemi skrzydłami tej zbrodniczej instytucji, niż pod opieką legalnego sądu. I prosty naród obawia się bardziej Mafji, niż sądu z jego fe...wanemi

za przestępstwo wyrokami.

Wszystkie usiłowania wykorzenienia tej plagi od lat spełzły niczem. Obecnie dopiero energiczna akcja prezydenta Palermo poparta przez rządowe pieniądze i odpowiednio postawione mu do dyspozycji siły wojskowe, ma szanse zdławienia tej szajki skrytobójczych morderców, terorystów i wymuszaczy.

Członkowie Mafii uciekają w góry i na niedostępnych skałach w obwarowanych kryjówkach bronią się przeciw zastępom regularnego wojska. Całemi dniami trwa strzelanina. W natarciach 80 karabinierów już

położyło swe życie.

Ale wygląda na to, że dla rozbójniczego tego gniazda zbliża się już koniec.

AMERYKANKA U REJENTA.

Spadek z nieba.

Wielki spadek!

Oto, o czem marzy każdy człowiek. Marzenie to, jednak, rzadko się obleka

w szatę rzeczywistości.

Bywa jednak rozmaicie.

Doświadczyła tego na własnej skórze mrs. Mallrup z Los Angelos. Nie spodziewała się ona nigdy żadnego spadku, bo znała całą swoją rodzinę i wiedziała, że

nie jest zamożna.

A jednak pewnego dnia zawezwano ją do rejenta i pokazano czarno na białem, że odziedziczyła sumę 700 tysięcy dolarów.

Majątek ten zapisał jej niejaki Henri de Lasalle, Francuz, zamieszkały w Paryżu, którego spadkobierczyni nigdy nawet nie widziała.

Przed laty pchany gorączką złota, Lasalle wywędrował do Kalifornji. Tu zaprzyjaźnił się z wujem pani Mallrup i oświadczył mu, że o ile się nie ożeni, zapisze mu kiedyś cały majątek.

Tymczasem, wuj umarł, jedyną jego sukcesorką została pani Mallrup. Jej, więc, przypadł cały majątek, zarobiony przez obcego człowieka na drugiej półkuli

„Czarna prasa"

Gazety murzyńskie niewiele się różnią

od gazet białych.

Istnieje w Ameryce pewien odłam prasy zwany w przenośni „żółtą prasą", o której i w Europie wiadomo. Wystarcza ona — jak się zdaje — informacyjnym i intelektualnym wymogom większej ilości „białych". Istnieje jednak w Ameryce — i to nie w znaczeniu przenośnem — „czarna prasa" t. z. gazety wydawane i redagowane wyłącznie

przez murzynów

dla czytelników tej samej barwy skóry. Inni oczywiście jej nie czytają.

Zdarzyło się obecnie, że jeden z takich dzienników, obchodząc 25-lecie swego powstania, zwrócił się do kolegów prasy białej, z prośbą o przychylne słowo uznania. Dlaczegożby nie? Fenomen to szczególnie dla cudzoziemca, bardzo interesujący zwłaszcza w Północnych Stanach Zjednoczonych, gdzie na początku bieżącego stulecia murzyni byli tylko nielicznemi „ciemnemi" plamami i w najbliższych i pogardzanych zawodach. Lecz już 25 lat temu w Chicago murzyni byli tak liczni, że jeden z nich Robert S. Abbott z Savannah (Georgia) postanowił stworzyć gazetę w obronie swej rasy. I „Chicago Defender" obchodzi obecnie 25-lecie swego żywota, pozostając bez przerwy w rękach

swego założyciela

i właściciela. Symbolicznie — orędzie 25-letniego jubileuszu wydrukowano „biało na czarnem".

Abbott przyznaje, że dla murzynów nastały lepsze dziś czasy od tych, gdy „Defender" zaczął wychodzić. Wówczas w niektórych stanach południowych, gdzie murzyni są najliczniejsi, lecz gdzie również obawa białych przed „czarnem niebezpieczeństwem" jest najsilniejsza, gazeta w praktyce była niedopuszczalna.

Kto usiłował ją mimo to wprowadzić, narażał się conajmniej na wysokie grzywny. Wówczas wprawdzie „Defender" był politycznie bardziej agresywny. Przypominał czarnej rasie tęsknotę i wspomnienia wspólnej ojczyzny Afryki, „ziemi mleka i miodu".

Czytelnik „Defendera" spostrzega tylko, że istnieje również w Chicago ludność krwi afrykańskiej, która żyjąc życiem Ameryki, pragnie tylko jaknajbardziej zżyć się z Amerykanami. Dziennik stara się dowieść, że murzyni pracują i umieją pracować tak samo jak pracują ich

biali współobywatele.

Obszerne stronice gazety pełne są podobizn mężczyzn i kobiet ich rasy, żyjących społecznie zaszczytnie tak jak gdyby ich skóra była biała a wargi nie nabrzmiałe. Nie brak typów piękności „a la Josephine Baker". Do nich też zwraca się reklama dostosowująca swe wyroby do tego rodzaju urody. Jest tam nawet „cudowny krem" „whiten youn skin" — do bielenia skóry... Czy to ma być zatem owym ukrytym ideałem tych poczciwych murzynów? Utracić zupełnie stygmaty rasy, wejść poprostu w skórę białych? Na razie starają się udowodnić, że

są dobrzy i szlachetni,

niemniej od białych. A może i lepsi?

Istnieje również związek młodzieży „Billiken" na wzór harcerzy, mający za cel wychowanie młodego pokolenia w cywilizacji i cnotach obywatelsko-religijnych. Albowiem, przynajmniej tak twierdzi dziennik, biblja wśród murzynów jest wysoko ceniona i duch chrześcijański bywa często wzywany jako obrona przed białymi, nie zawsze występującymi po chrześcijańsku. Z jaką też satysfakcją „Defender" przytacza czyn murzyna ratującego dwie białe kobiety, napadnięte przez białych bandytów. Niemniejsze jest jego zadowolenie, opisując skazanie na śmierć dwóch białych za wymordowanie murzyńskiej rodziny.

Biedni murzyni! W opinji amerykańskiej, pozostali oni zawsze

istotami niższego gatunku,

dziecinnemi, wrażliwszemi od najbardziej wrażliwych kobiet, nawet gdy są atletami, zawsze niezdolnymi do zdziałania tego, co działają biali. Ich gazeta jednak nie wiele się różni od gazet białych. Pragnie tylko, by mogli żyć wśród innych, choćby na uboczu, lecz nie w pogardzie, nie pod pręgierzem dawnego niewolnictwa. Zagadnienie to rozwiązałoby się samorzutnie, gdyby murzyni mogli zmienić barwę skóry, tak aby się zmieszać z białymi (rasy jednak nie zlewają się przez mieszanie małżeństwa) lub by ich potomstwo się obniżyło. Murzyni jednak są bardzo płodni i zagadnienie pozostaje, tem bardziej, że biali uważają je jako własne i doniosłe zagadnienie samoobrony.

Tam, gdzie się kończy Polska...

Most na granicy polsko-czeskiej w Cieszynie.

Uczony w szponach bestji.

Sprawdzona przepowiednia.

Gazety francuskie obwieściły światu o niezwykłej śmierci znanego podróżnika i autora całego szeregu interesujących książek o wyprawach egzotycznych Bruneau de Laborie.

Podróżnik ten zginął

w szponach lwa,

z którym spotkał się w puszczy afrykańskiej.

Już po wojnie, na której otrzymał cały szereg odznaczeń de Laborie oświadczył przyjaciołom, że zbrzydło mu życie świata cywilizowanego i że pragnie usunąć się na łono przyrody.

Odtąd rozpoczęły się jego wędrówki. Udał się do Kamerunu, do Afryki Środkowej i stamtąd przysyłał niezmiernie interesujące sprawozdania do paryskiego towarzystwa geograficznego.

Kiedy wyruszał w swą ostatnią podróż, przyjaciel przestrzegał go:

— Uważaj, Laborie... jeszcze wpadniesz w szpony

drapieżnej bestji.

Padła na to odpowiedź:

— Pamiętaj, że w Afryce niebezpieczne są tylko małe istoty: bakterje śpiączki, czerwonki, malarji... Te, istotnie zabijają, ale nie wielkie zwierzęta, one przed nami uciekają jak zające.

Pijąc nieczystą wodę, narażamy się na większe niebezpieczeństwo, niż przy spotkaniu ze lwem.

Tymczasem stało się inaczej i de Laborie zginął w walce z królem pustyni.

Jadło w żółtem świetle.

Małpy i kolory.

Stwierdzono już, że małpy umieją rozróżniać kolory, nie wiadomo jednak, czy ich zmysł posiada wystarczającą siłę, by mogły one wysnuwać pewne wnioski ze zmiany kolorów. W tym kierunku przeprowadzono niedawno szereg doświadczeń w rzymskim instytucie fizjologicznym i stwierdzono, że np. małpa

umie rozróżniać kolory,

który jej wskazuje porę i godzinę jedzenia. Prof. Teudalani, który przeprowadzał doświadczenia, napełnił puszkę — umieszczoną w małpiej klatce jabłkami i oświetlił ją żółtawem światłem. Gdy puszkę małpy opróżniły, oświetlono ją promieniami innych kolorów. Małpy w niedługim czasie nauczyły się, że światło żółte oznaczało obecność jadła, gdy natomiast inne kolory dowodziły o wypróżnieniu puszki. Gdy już małpy dokładnie pojęły stosunek

koloru żółtego do jadła,

posunięto doświadczenie o krok naprzód i oświetlono puszkę, napełnioną owocami kolorem innym. Małpy nie tknęły puszki. Profesor wówczas skierował na puszkę promień, którego ubarwienie było bardzo zbliżone do koloru żółtego. Chwila ta okazała się nader krytyczną dla zwierząt, widocznie nie mogących pojąć, co miało oznaczać niewyraźne dla nich światło. Wyrażały one swe wątpliwości i niepewność, krocząc wokoło klatki i skrobiąc się zawzięcie po włochatej głowie, pełne wątpliwości i niezrozumienia nowych dla nich objawów.

TROSKA O ZABEZPIECZENIE BYTU SWOJEJ STRAŻY POŻARNEJ — to naczelny obowiązek całego społeczeństwa łódzkiego.

Najstarsza gra.

Nadworny fabrykant zapałek.

Anagramy, zagadki, polegające na przestawianiu zgłosek liter, należą do

najstarszych rozrywek.

...16 i 17 stuleciu przestawia... sylab, słów i imion było ...dną zabawą dowcipnisiów i ...onych, a za panowania Ludwika XIII Thomas Billon pobrał pensję 1200 luidorów jako nadworny fabrykant anagramów.

Słowo anagram w właściwym znaczeniu oznacza litery ...nego lub więcej słów u...szczone w porządku odwrotnym. Składają się na to ...cznie greckie słowa „ama" ...w tył i „gram ma" = słowo ... przeważnie anagramą nazywają przedstawienie danych ...r lub słów, tworzące inne ...wo lub zdanie.

A. E. DINGLE (64

MIŁOŚĆ NA ODLUDZIU.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY DR. A. BUKOWSKIEJ

— A cóż na to wszystko jej ...da? Rozumiem, że mogłeś ...bić wrażenie na niej samej, ...li skorzystałeś z wielkiego ...go w tych sprawach do...adczenia. — Słowa Lynna ...v lekki odcień ironji. — Ale banda, o ile słyszałem, wcale nie jest złożona z niemowląt.

— Z niemowląt? Mówię panu, panie Lynn, że niemowlęta mogłyby tych durniów posyłać po tabakę. Dzicy? Tak, z wyglądu. Gdy chodzi o ich dobro, trudna z nimi sprawa. Ale raz zacząć sie z nimi obchodzić surowo, stają się zupełnie ulegli. Aż mi wstyd, że im zrobiłem przykrość, doprawdy!

Lynn pozwolił sobie na okazanie lekkiego niedowierzania i zauważył ze wzruszeniem ramion:

— W takim razie jestem pewien, że wyprowadzili cię w pole. Odrazu sobie pomyślałem, że to będzie możliwe. Wiedziałem, że nie dadzą panu nigdy rady w otwartej walce. Wydaje mi się jednak, że dla jakichś powodów, znanych tylko tej kobiecie poprostu odegrali z panem komedję, udając, że się przelękli.

— Tak też było istotnie — przyznał Jim pogodnie. — Ta kobieta i teraz gra ze mną komedję i lepiej byłoby dla niej, gdyby igrała z wulkanem. — Wiem zupełnie dobrze, w jakim celu dała mi swe skarby. — Wiem też, że niema udania w przerażeniu, jakiem napełniłem jej ludzi. Mogę uczynić z nimi, co zechcę i ona wie o tem dobrze. Nie ulega jednak wątpliwości, że potrzeba jej kogoś ktoby potrafił pozbawić tych bandytów ich udziału w skarbie. Do tego upatrzyła sobie mnie, gdyż poprostu te dzikusy nie potrafią sobie ze mną poradzić. Próbowała już ugotować mnie, pokrajać na kawałki i utopić, i zdaje sie, że wreszcie doszła do przekonania, że nie może mi nic zrobić. Wiem dobrze, że w danej chwili używa wobec mnie podstępu. Przejrzałem ją, gdy przekonałem się, że udaje zwichnięcie nogi. Oto, jak ja sobie wyobrażam jej plan. Jeżeli wrócę do niej i zgodzę się na ucieczkę z nią w nieznane strony, wszystko będzie ślicznie i ja pozyskam sobie przyjaciółkę, przy której Lukrecja Borgia wyglądałaby jak piastunka dzieci. Pieniędzy miałbym również, jak lodu. Jeżeli natomiast dotrzymam swej obietnicy i zacznę oczyszczać osadę, bez względu na to, czy ona będzie w niej obecna, czy nie, to czy zdaje sobie pan sprawę, jaka korzyść wyniknie dla niej z tego, że jestem w posiadaniu jej skarbu.

— Przyznaję, że nie, ale dedukcje pańskie są niesłychanie ciekawe. Niech pan kończy.

— To nie trudno odgadnąć. — Ona wie dobrze, że żadnym sposobem nie potrafi skłonić tych drabów, żeby ze mną wszczęli jakąć awanturę. Gdyby im jednak pokazała splondrowany skarbiec i powiedziała, że to ja właśnie zabrałem jego zawartość, będą się bili nawet z Belzebubem, żeby skarb odzyskać. Rozumie pan?

— Tak — zgodził się Lynn powoli. — To brzmi zupełnie przekonywująco. Czy jednak — dodał — jest pan pewny, że ta kobieta nie wywarła na panu wrażenia?

Utkwił w Jimie przeszywające spojrzenie, gdyż poza oficjalną maską całe jego serce pełne było myśli o Barbarze, a myśli te przypominały mu, że ten rudowłosy, niczego się nie lękający chłopiec o wesołej twarzy, był owym Lancelotem, do którego niemal ona się modliła.

— Obawia się pan, że wybierając mnie, popełnił pan pomyłkę, co? — zaśmiał się Jim. — Niech się pan co do tego uspokoi, panie Lynn. Może nieco dłużej zabawiłem przy tej sprawie, właśnie z powodu tej kobiety. Ale wszystko jest na dobrej drodze i już widać koniec; i wszystko będzie wykonane według umowy i stosownie do pańskich dyspozycyj.

W jego stalowo-szarych oczach zamigotał błysk humoru.

— Obawia się pan, że może zrobiła na mnie wrażenie. Ręczę panu, że zrobiłaby wrażenie na każdym, jeżeliby tylko chciała. Musi pan ją zobaczyć. Ma w sobie coś nieskończenie kobiecego. Jest piękna jak obraz, a postać jej przypomina— e, co tu gadać! Trzy miesiące temu Jim Gurney byłby skwapliwie skorzystał ze sposobności uprowadzenia tej Wenery i przehulania z nią razem jej pieniędzy. Teraz jednak okoliczności się zmieniły choć przyznaję, że raz albo dwa zachwiałem się. W uprzątnięciu tej bandy jest dla mnie coś więcej, niż pan się domyśla i jak powiedziałem panu na początku, gdy się podjąłem tego zadania: jeżeli mi się nie uda, może pan kazać odprawić mszę za moją duszę. Słowa te podtrzymuję.

Pod koniec przemówienia lekki ton Gurney'a przeszedł w powagę, która zupełnie przekonała Anglika. Był teraz spokojniejszy, niż w chwili, gdy stwierdził, kim był właściwie Lancelot Barbary. Spojrzawszy w kierunku wybrzeża, przekonał się, że Barbary jeszcze niema i zaproponował:

— Może wrócimy i przyniesiemy owe papiery. Będą one bezpieczniejsze tu, na dole. Czy nie sądzi pan? Chciałbym wiedzieć, kto jest autorem tych szatańskich intryg między dwoma zaprzyjaźnionemi państwami.

Gurney bez namysłu ruszył naprzód. Wspinał się w górę, dając upust swej gadatliwości, która spływała ponad głową Lynna bez żadnego echa. Gurney nie dbał o to, czy jego pomysły znajdowały oddźwięk.— Poprostu chciał się wygadać.—

D. c. n.

DYGNITARZ W LESIE.

Dalsze szczegóły sensacyjnej afery.

Z Bydgoszczy donoszą:

„Echo" przed kilku dniami podało wiadomość o aresztowaniu niezwykłego oszusta w Bydgoszczy, który oficjalnie wyrębywał lasy państwowe. Otrzymujemy dalsze szczegóły tej sensacyjnej sprawy:

W lasach państwowych pod Rynkowem, zjawił się przed kilku dniami jakiś osobnik, w mundurze wysokiego urzędnika lasów państwowych, który przy pomocy kilkunastu wynajętych w Bydgoszczy robotników, począł przeprowadzać wymiary, znacząc drzewa pod wyrąb i

wbijać pale.

Urzędnicy leśni, widząc odznaki i mundur dygnitarza, oddawali mu należne honory, nie przeszkadzając niczem w czynnościach, gdyż byli przekonani, że przybył on z upoważnienia ministerstwa. „Dygnitarz" zaś nie raczył odpowiadać na ukłony urzędników, lecz z całą energją przeprowadzał swe czynności.

Nie wiadomo, jakby się była ta sprawa zakończyła, gdyby nie to, iż rozeszła się między bezrobotnymi wieść, że przybyły z Warszawy delegat Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, potrzebuje 60 robotników do wyrębu lasu pod Rynkowem, że kilkunastu robotników już zostało zaangażowanych, a kilkudziesięciu jeszcze ma się zgłosić z siekierami do lasu.

Wieść doszła do uszu naszej czujnej policji, która zainteresowała się odrazu tą tajemniczą sprawą i roztoczyła obserwację

nad panem „dygnitarzem",

który nie zamieszkał, jakby należało, w pierwszorzędnym hotelu, lecz u biednego bezrobotnego, obiecując mu wzamian za mieszkanie i utrzymanie, wyrobienie posady woźnego w tutejszej dyrekcji lasów państwowych. Takie same obietnice robił „dygnitarz" robotnikom, których angażował, żądając od nich jak najszybszego złożenia na jego ręce potrzebnych dokumentów, jak świadectw moralności, metryk, przynależności państwowej itd. Biedni robotnicy na gwałt zabiegali i starali się o zdobycie zaświadczeń, ciesząc się nadzieją szybkiego i niezawodnego otrzymania posady.

Gdy policja w wyniku swych obserwacyj utwierdziła się w przekonaniu, że ma do czynienia ze śmiałym oszustem, aresztowała „dygnitarza", który doprowadzony do urzędu, począł udawać ogromnie obrażonego, utrzymując z całym uporem, że policja wobec niego dopuszcza się bezprawia, gdyż on jest inżynierem i nadleśniczym mierników w lasach państwowych w Małorycie na Polesiu, upoważnionym przez ministerstwo

do przeprowadzania pomiarów.

Zapytany o dokumenty, przedstawił kilka nieudolnie podrobionych świstków bez podpisów i pieczęci, pisanych na maszynie, upoważniających go rzekomo do przeprowadzania pomiarów w lasach państwowych. Świstki opiewały na nazwisko Zygmunta Blaumana.

Dalej znaleziono przy nim inne dokumenty, a mianowicie poświadczenie zarządu leśnego dóbr Konarzewskich, stwierdzające, że Zygmunt Blauman (liczący obecnie lat 26), zatrudniony tam był w r. 1926, jako pomocnik dozorcy leśnego; świadectwo szkoły wydziałowej w Miłosławiu, wydane w r. 1921 na imię Zygmunta Blaumana, jako też pokwitowanie posterunku PP. w Dywinie za skonfiskowanie mu orderów wojskowych, któremi się nieprawnie dekorował. Znaleziono również przy nim książkę wojskową, kartę mobilizacyjną i świadectwo złożonego egzaminu kolejowego na nazwisko Maksymiljana Rosińskiego, z posiadania których to dokumentów tłumaczył się w ten sposób, że powierzył mu je do schowania jego przyjaciel.

Ten sam „dygnitarz", jak stwierdzono, po przybyciu do Bydgoszczy, zamieszkał najpierw pod jakiemś przybranem nazwiskiem w jednym z tutejszych hoteli, z którego, nie zapłaciwszy należnego rachunku, ulotnił się, aby następnie jako wysoki urzędnik zamieszkać u bezrobotnego, którego również naciągnął, nie zapłaciwszy za jedzenie i mieszkanie.

Oszusta osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Aresztowany Zygmunt Blauman pobierał po 80 zł. honorarjum za udzieloną pracę, obiecując po 12 zł. dziennego zarobku. Warunki te zachęciły niektórych robotników mających nawet zajęcie tak dalece, że porzucili je, angażując się do oszusta. Grasował on już od dłuższego czasu w różnych stronach kraju, dopuszczając się rozmaitych przestępstw, jak kradzieży, sprzeniewierzeń i oszustw i jest poszukiwany listami gończemi.

—:o:—

Upał zabił wieśniaka.

Przestroga dla innych.

Z Częstochowy donoszą:

Nieznośne upały, które od szeregu tygodni trapią ludność stają się niejednokrotnie przyczyną

niedomagań na zdrowiu.

Zachodzą też wypadki, że porażenia słoneczne kończą się śmiercią. Oto do policji miejscowej wpłynął meldunek że wsi Dębowiec gm. Poczesna gospodarz Bolesław Kasprzyk lat 56 zemdlał przy pracy na podwórzu, a następnie zmarł, jak stwierdził lekarz, od porażenia słonecznego.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Zbliża się ku końcowi okres próby, jakiej poddane są nowe piece w gazowni na Woli. Piece systemu Glover West są już od 2 miesięcy ogrzewane i wydatnie zasilają gazem sieć warszawską. Po dokonaniu prób piece będą przejęte przez dyrekcję gazowni. Nowe piece mogą wytworzyć gazu ... gu doby 180 tysięcy ... sześciennych. W ten ... wraz z obecnemi retortami produkcja gazu w Warszawie ... niesie się do 306 tysięcy ... trów na dobę. Ponieważ ... nak istnieje zamiar zbudowania gazowni na Ludwinowie, ... twarzającej na dobę 60 ... metrów gazu, przeto produkcja zakładów gazowych warszawskich musi być ... na 240 tysięcy. Konsumcja dzienna przeciętna w Warszawie w chwili obecnej 170 tysięcy metrów sześciennych.

* * *

Jak zatem z zestawienia tego wynika, Warszawa ... tek nowych pieców będzie bezpieczona na dłuższy ... czasu. Gdyby konsumcja ... stała, istnieje możliwość ... szenia pieców Glover W...

* * *

Na 1 lipca r. b. Kasa ... ności m. stoł. Warszawy ... dała ogółem 47.747 ksiąg oszczędnościowych, w tym ... bie 26.105 książeczek ... nych. W porównaniu ... nem przed 1 lipca ogólna ... książeczek wzrosła zn... Wysokość wkładów oszczędnościowych sięgała ogół... 1 lipca 30.834.288 zł., w ... czerwca wzrosła o 1... złotych.

* * *

W r. z. rozpoczęto ... wanie wylotów z Wa... ulepszonym bruk... łącz dotychczasowy kamienny grubą kostką kamienną zw. rzędową. Brukowanie ... bywało się pasami ze ... torów tramwajowych, ... między torami pozostał kamień polny. W ten ... ułożony bruk od dawnego ... gatek w stronę wyjazdowy ... sta na ul. Puławskiej na ... ści 521 metrów kw., na ... kiej na długości 350 m kw. ul. Wolskiej na długości ... kw. Niestety w r. b. ro... z powodu braku kredytów ... będą kontynuowane.

* * *

Dyrekcja elektrowni ... szawskiej znosi dotychczasowe szpetne kioski uliczne ... żące nazewnątrz do ro... nia afiszów, zawierające ... wnątrz transformatory ... twarzające prąd o 5000 ... łdący z elektrowni, na ... 120 volt do użytku domo... Powyższe nadziemne ... zastępowane są przez po... ne stacje pomocy czter... nie większej.

KRATECZKI.

Dziewczę w przydrożnym rowie.

Skutki szalonej jazdy.

Zasada: czas to pieniądz — podejmowana jest przez większość p. t. obywateli mniej więcej tak samo, jak pojęcie o oszczędności, wyrażające się w ironicznem, przedwojennem jeszcze, a zatem podobno dobrem powiedzeniu: rubla na raz, zapałkę na dwa.

Tak więc człowiek śpieszy się czasami zgoła niepotrzebnie, natomiast nie śpieszy się wcale, gdy chodzi o to, aby właśnie możliwie rychło zdążył.

Bywają jeszcze przytem różne gradacje pośpiechu i tak np. śpieszyć z zapłaceniem weksla może tylko krańcowy idjota, egoista przytem: człowiek normalny, rozsądny, a miłujący bliźnich uważa, iż dobrze jest, gdy notarjusz zarobi swój procent, gdy komornik nieco pracy dołoży w wyegzekwowaniu należności, a nie szkodzi wcale, gdy kilkunastu policjantów musi w związku w tem mieć możliwie dużo zajęcia. W dzisiejszych, bezrobotnych czasach nawet taki „ruch" coś znaczy i jest objawem raczej przyjemnym.

Bywają naiwniejsi jeszcze, niż śpieszący z pokryciem własnego weksla. Są to kandydaci do ołtarza, którzy zapominają o tem, iż człowiek ma zawsze czas z sobą skończyć i, jakgdyby ogarnięci psychozą samobójcza lecą w objęcia... małżeństwa.

Mniejsza jednak o tych, którzy się śpieszą, nie interesując prokuratora czy policji. — Nam chodzi głównie o tych, którzy w związku z pośpiechem trafiają, stanowczo zbyt śpiesznie i wcześnie — przed kratki sądowe.

JASIOWY ROWER.

Nie można dziwić się śmiertelnikowi, gdy w czasach obecnych próbuje coś kupić, a nawet, gdy kupi. Natomiast należy dziwić się bardzo, silnie podejrzewać osobnika, który kupuje za gotówkę, po takim bowiem można się wszystkiego spodziewać.

Jaś Wierteczak, czy Wierczak kupił rower. Rower za 320 złotych. Przytem zapłacił gotówką. Nie potrzebujemy mówić, jak fatalne wrażenie wywarło to na sprzedającym, jak podejrzliwie przyjął on banknoty, rozumując, że całą sumę można dzisiaj płacić fałszywemi pieniędzmi.

Złe przeczucia sprzedawcy ziściły się dość rychło, albowiem Jaś, nie mogąc inaczej zwrócić uwagę złego losu na siebie, jeździł, jak warjat, popisując się swoją maszyną czy było trzeba, czy nie.

Guza można znaleźć nawet na rowerze, nawet — na zupełnie nowym.

JAŚ I KRYSIA.

W dniu 22 kwietnia roku 1930 Jaś Wierczak wiercił się na swoim rowerze w okolicach Bałuckiego Rynku.

W pewnym momencie Jasio nietyle wjechał, ile wpadł na ulicę Zgierską, a chociaż kocielby na jezdni tej ulicy wcale nie pozwalały na utrzymanie szybkiego tempa jazdy, Jasio—bawił się w Więcka.

Kiedy tak dążył w stylu „a la myszuge" ulicą Zgierską z jednego z domów wybiegła 17-letnia Krystyna Michalakówna, która dążyła do sklepu po przeciwnej stronie ulicy, a której—również się śpieszyło.

A przecież dobre, łódzkie powiedzenie głosi, że „to wielki był ambaras kiedy dwoje chciało naraz". Dwojgu się śpieszyło!—

Jasio wpadł na Krysię, siłą uderzenia roweru wpakował ją do przydrożnego rowu, spowodował złamanie nóżki i zwichnięcie rączki. Wcale nie po dżentelmeńsku. Sam zaś solidarnie rozłożył się na jezdni, ulegając dla „formy" niejakiemu zdeformowaniu głowy, oraz odrapaniu z naskórka rąk.

„Ambaras" nie odbył się bez świadków. Przechodzący Zgierską — Maksymiljan Redlich i Henryk Wilczkowski zaopiekowali się Jasiem, przez — odprowadzenie go do komisarjatu. Roweru nie warto było nawet zbierać.

W sądzie powiatowym Jasio oberwał 7 dni aresztu, albo 50 zł. grzywny, do uznania. Do tego doszedł jego osobisty żal za stratę 320 zł. wydanych na rower, oraz koszty leczenia.

Jednak — nie warto kupować za gotówkę.

Jerzy Krzecki.

—xx—

Matka panny młodej

postrzelona na weselisku.

Z Ożarowa donoszą:

Na weselu w Ożarowie pod Warszawą Adam Piłka zabrał wyprawiającemu wesele Wł. Oleksińskiemu rewolwer i zaczął

strzelać na wiwat.

Skutkiem nieumiejętnego obchodzenia się z rewolwerem postrzelona została w pachwinę matka panny młodej, Marjanna Oleksińska. Rannią przewieziono do szpitala w Warszawie. Piłkę zaś policja osadziła do dyspozycji władz sądowych, w areszcie.

Wesele, które zapowiadało się bardzo hucznie i wesoło musiano wobec tragicznego wypadku przerwać, co niezadowoliło gości, którzy spodziewali się sowitego poczęstunku, zaczęli więc około godz. 12 w nocy awanturować się, żądając od pana młodego

poczęstunku.

Gdy ten odmówił, rzucili się na niego, chcąc go poturbować, lecz znajdujący się w pobliżu policjant nie dopuścił do bójki, zatrzymując jednego z opornieszych, który do rana przesiedział w areszcie.

—:o:—

Kobieta z obciętemi nogami.

Pośpiech przyczyną śmierci.

Z Dąbrowy donoszą:

Wczoraj o godz. 10 rano na dworcu osobowym w Dąbrowie miał miejsce tragiczny wypadek kolejowy, któremu uległa 41-letnia Nusbaumowa, zam. w Dąbrowie. W chwili, gdy rozległ się sygnał odjazdu pociągu osobowego zdążającego w stronę Kielc, na peron wybiegła Nusbaumowa, usiłując wskoczyć do będącego już w ruchu pociągu. Nieszczęśliwa jednak potknęła się i zamiast do wagonu wpadła

pod koła pociągu.

Z ust licznych pasażerów, na widok ten rozległ się przerażający okrzyk grozy. Kiedy pociąg, który już odjechał od stacji zatrzymano, obecnym ukazał się widok mrożący krew w żyłach. Na torze bowiem w kałuży krwi leżała nieszczęśliwa kobieta z odciętemi powyżej kolan nogami bez prawej ręki, która opodal leżała pomiędzy szynami oraz rozbitą głową, na której szeroka rana odsłaniała mózg. Wszelka pomoc była już zbędna, a przybyła na miejsce wypadku policja zarządziła przewiezienie zwłok do kostnicy miejscowego szpitala. Wypadek ten spowodowany lekkomyślnością nieszczęśliwej, na widzach wywołał wstrząsające wrażenie.

—xx—

Młoda nauczycielka otruła się.

Z Jarosławia donoszą:

Pochodząca z Jarosławia młoda nauczycielka S... S., córka podurzędnika pocztowego, objęła posadę nauczycielki na Pomorzu i wskutek anonimowego doniesienia ... ła być zwolniona z posady ... przez inspektora szkolnego. Zmaltretowana w domu ... swej zażyła trucizny i ... wiał się życia. Rozpacz ... ców po stracie córki jest ... graniczna.

PAWEŁ LACOUR.

Ostrzeżenie.

—:o:—

Eliane i Nicole dwie młodziutkie mężateczki i przyjaciółki od serca wybrały dziś dla swej codziennej gawędki jeden z tych zacisznych lokali paryskich, gdzie można delektować się ulubionym swym cocktail'em przeglądając ilustrowane pisma i szczebiocząc przytem swobodnie.

Usiadły więc w głębi sali, zdala od orkiestry w dyskretnym kąciku, jakgdyby stworzonym do zwierzeń.

Chiromantka wędrowała od stolika do stolika, proponując swe usługi.

Przyćmione światło rzucało półcień na urodę kobiet, oslaniając tajemnicą ich uśmiechy.

— Tak jest! — mówiła — Eliane do swej przyjaciółki — wiem doskonale, że Gilbert zdradza mnie z aktorkami i dancingowemi tancerkami...

— Napewno.

— Bezwątpienia. Ale nie przejmuję się tem. Mężczyzna wkłada tak mało serca w swoje przelotne miłostki!... O ile się nie jest zbyt zazdrosną z natury przechodzi się do porządku dziennego nad niemi. Nie jesteś tego zdania? Dlaczego marszczysz brwi?... Jakaś ty wrażliwa, egzaltowana, Nicole! Nigdy nie przypuszczałam...

— Żal mi cię, Eliane!

Eliane obrzuciwszy przyjaciółkę pełnem nienawiści spojrzeniem odezwała się obojętnie z początku, unosząc się jednak w miarę słów.

— Nie martw się, anielska istoto! Nie przywiązuję powtarzam ci, najmniejszej wagi do tego rodzaju wybryków mego męża; nie mogę natomiast dopuścić myśli nawet, by Gilbert zdradził mię z kobietą naszego towarzystwa, przyjaciółka moja szczególniej. Tegobym nie zniosła! Co to, to nie! Nie i nie! Otóż... Słyszysz? Orkiestra gra tango. Ale nie mam ochoty tańczyć.

— Otóż... Zaczęłaś. Coś chciała powiedzieć?

— Otóż mam wszelkie dane przypuszczać, że mój drogi mąż dał się złapać w sidła jednej z moich najlepszych przyjaciółek, która jest wyjątkowo czułą dla mnie w tych czasach, co mi każe być na ostrożności.

— Wiem, że ona koketuje go; słuszne więc, abym do niej raczej, aniżeli do niego czuła urazę. Ladacznica! Dowie się, komu weszła w drogę!

— Czy nie mylisz się przypadkiem

— Nie złapałam jej na gorącym uczynku, coprawda, ale raport detektywa, któremu poleciłam śledzić ją, potwierdza moje podejrzenia. Będzie miała niebawem za swoje.

— Masz jej rysopis?

— Owszem. Wzrost średni, szatynka, cera rumiana, usta karminowane, oczy żywe, piwnego koloru, nos lekko zadarty. Rysopis jak widzisz nie dość wyraźny nie przypominający jednak Jacqueline'y Ronchain, która ma włosy złociste, dający się natychmiast zastosować do wielu moich przyjaciółek. Myślałam więc o Iwonne Dard, o Jane Heriot i zatrzymałam się... na tobie!

— Na mnie?...

— Na tobie przedewszystkiem.

— Oszalałaś, Eliane!

— Bynajmniej, moja droga. Mam wzrok bystry i czekam. Zresztą szykuje się na zimno. A tymczasem wprawiam się w strzelanie. Jestem jedną ze stałych klientek właściciela magazynu bronią, a dzięki któremu z powodzeniem pakuję po kilka kul w czarny punkt celu małym, rozkosznym browningiem. Pokażę ci go. Mówiąc to Eliane wydobyła śliczny rewolwer o rączce z perłowej masy ze swej torebki.

— Cacko, co?

— Wiesz, że nie wolno mieć przy sobie takich zabawek...

— Ba! Nie mamy chyba policji za plecami, przypuszczam — odparła Eliane, celując w przyjaciółkę.

— Nie jest nabity; nieprawdaż?

— Ależ owszem, drogie dziecko. Pięć kul tkwi w magazynie. Chcesz zobaczyć?

— Wierzę cil... Ale bądź ostrożną, Eliane! Takie żarty...

— Ostrożną? Po co? Tobie tylko grozi niebezpieczeństwo.

— Właśnie. O to mi chodzi.

— Mnie również!

— Eliane!...

— Co, Niede? Ależ zbladłaś moja najdroższa!

— Nie zawiniłam względem ciebie!...

— Tak śmiesz twierdzić?

— Przysięgam!...

— Daj spokój fałszywym przysięgom. Pogarszasz niemi swoją sprawę. Wiedz, że ty, najmilsza mi przyjaciółka dawniej, jesteś teraz ostatnią z ostatnich dla mnie, kobietą którą najbardziej nienawidzę na świecie. Wiedz, że ukarzę cię tak jak zasługujesz na to. Ani drgnij. Nie krzycz! Bo poślę ci kulę prosto w serce. Ukarzę cię własnoręcznie, powtarzam. Lekko narazie. Jeśli jednak zastrzelę cię. Zrozumiałaś? Oho! Nie jesteś odważną! Jaki masz brzydki grymas na twarzy! Chciałabym, żeby cię Gilbert zobaczył w tej chwili. Drżyj, drżyj ladacznico! Oto Pytia zbliża się do nas. Spytaj ją, czy przewiduje, że jedną nogą w grobie? Nie... Nie dzisiaj jeszcze, ale...

Rozległ się wystrzał i ... upadła na ziemię zemdlona.

Ludzie zbiegli się. Zn... cy się wśród nich lekarz ... dził niewinne uszkodzenie ... ki łącznej lewego ramienia ... trzył ranę na miejscu.

— Browningi są bardzo bezpieczne proszę pani — ... cił się do Eliane surowo — ... ba obchodzić się z nimi uw... Przyjaciółka pani mogła p... cić życiem nieostrożność p...

— Mam auto i odwiozę ... domu — odparła Eliane ... nie z zagadkowym uśmie... na twarzy.

Kiedy szofer stanął ... mieszkaniem Nicole, Eliane ... sząc wciąż jeszcze zemstą ... ła przez zęby przyjaciółce ... żegnanie:

Upiekło ci się, bądź co ... tym razem, ale nie zadzie... mną na przyszłość moja ... szał

Tłum. J...

SPORT

Na torze w Rudzie Pabjanickiej

Wyścigi konne.

A więc już w sobotę rozpoczyna się największa łódzka impreza sportowa — wyścigi konne, organizowane przez ruchliwe łódzkie Tow. zachęty do wyścigów konnych na czele, którego pozostaje zapalony miłośnik hodowli koni p. prezes Stefan Ender. Cieszące się ogromnem uznaniem towarzystwo to składa się z najwybitniejszych przedstawicieli naszego miasta w osobach pp. Enderów, Scheiblerów, Grohmanów, Eisertów, Benichów, Barcińskich i wielu innych. Również szczególne żywe zainteresowanie organizacją wyścigów wykazuje znany sportsmen hrabia Komorowski. Wyścigi łódzkie mają ustaloną świetną tradycję, całkowicie zasłużoną dzięki niezmordowanej pracy organizatorów, którzy nie szczędząc kolosalnych kosztów z roku na rok przygotowują coraz to bardziej imponujący program na wzór największych

światowych imprez.

Tegoroczny program wyścigowy jest dla szerokich w naszem mieście rzesz zwolenników tego pięknego sportu prawdziwie rewelacyjną niespodzianką. Nic więc dziwnego, iż zapowiedź wyścigów zbudziła duże zainteresowanie i to zarówno w Łodzi, jak i w stolicy i miastach prowincjonalnych. Wyścigi odbywać się będą w każdą sobotę, niedzielę i środę do 10 sierpnia włącznie.

Piłkarze z pod litery „A." walczą o mistrzostwo.

Godni przeciwnicy WKS-u i Turystów.

Takiego zainteresowania rozgrywkami o punkty klubów najwyższej klasy okręgowej jak obecnie jeszcze nie było.

Każda niedziela przynosi szereg

sensacyjnych wyników.

Obecnie WKS-owi i Turystom zagraża mocno Hakoah, do zdobycia tytułu mistrza Łodzi po uzyskaniu valcoveru za mecz z Biegiem i pokonaniu Burzy w Pabjanicach.

Na nadchodzący tydzień według kalendarzyka Wydziału Gier i Dyscypliny ŁZOPN mają stoczyć m. in. walki Turyści z Hakoahem i WKS z ŁKS i B.

Oba mecze wzbudziły kolosalne zainteresowanie, bowiem od ich wyników w dużej mierze zależeć będzie dalsze ukształtowanie się pozycyj klubów w tabelce kl. A.

Wolskowi grają z ŁKS-em. ŁKS wystawi do niedzielnych zawodów graczy drużyny ligowej.

Turyści będą mieli niemniej trudny orzech do zgryzienia w postaci Hakoahu.

Żydowski zespół przez wstąpienie ponowne Kretcera w szeregi czynnych zawodników zyskał wiele. Sądzimy jednak że mecz ten zakończy się zwycięstwem Fioletowych względnie wynikiem remisowym.

Poza tem Orkan ma możność pokonania Unionu którego drużyna znajduje się obecnie

w słabej formie

oraz Widzew zespół ŁTSG Ib.

Wyniku zawodów Sokół — PTC, które się odbędą na boisku pierwszego w Zgierzu trudno przewidzieć, gdyż oba zespoły zdradzają nierówną formę. Prawdopodobnie drużyny te podzielą się punktami, względnie zwycięzą goście pabjaniccy.

Borotra nie przyjedzie do Polski.

Czołowy tennisista francuski Borotra, który zamierzał w najbliższym czasie z okazji przyjazdu do Polski, celem wiedzenia „Komtura" rozegrać w Poznaniu kilka meczów pokazowych, zawiadomił Generalny Konsulat R. P. w Paryżu, że niestety z powodu braku czasu w tym roku do Polski

przyjechać nie może,

ale jednak napewno odwiedzi Polskę w przyszłym roku.

Sport w kilku słowach.

(—) W dniu jutrzejszym rozpoczyna się turniej tennisowy o mistrzostwo wewnętrzne ŁKS.

(—) Doskonały kolarz toroway, kaliszanin Koszutski, wycofał się z czynnego udziału w życiu sportowem.

(—) Ubiegłej niedzieli odbył się na trasie Łódź — Zgierz — Aleksandrów — Lutomiersk — Konstantynów — Łódź marsz eliminacyjny do marszu szlakiem kadrówki, który odbywa się corocznie w dniu 6 sierpnia. W marszu tym brało udział 5 drużyn strzeleckich. Zwyciężyła drużyna strzelecka powiatu brzezińskiego, która całą przestrzeń 44 klm. przebyła w ciągu 6 godz., 19 min. i 10 sek. Drugie miejsce zajęła drużyna strzelecka Łódź-miasto, trzecie — drużyna łaska.

(—) Do zobrazowania postępów tennisistów łódzkich, urządza Łódzki Klub Lawn-Tenisowy w nadchodzącą niedzielę, dnia 13-go lipca (od samego rana) na kortach własnych w Helenowie, międzymiastowy mecz tennisowy Łódź — Górny Śląsk.

—:o:—

Samobójcza bramka Włochów.

Walki o puhar narodów.

W siódmym dniu turnieju piłkarskiego o puhar narodów rozegrany został ostatni ćwierćfinał pomiędzy drużynami Servette i Bolonją.

W pierwszej połowie gry walka była wyrównana, przytem Włosi wskutek braku precyzji w strzałach zmarnowali wiele okazji do strzelenia bramek. Pierwsza połowa gry kończy się wynikiem 2:1 na korzyść Szwajcarów.

Druga połowa gry rozpoczyna się pod znakiem przewagi Szwajcarów, którzy zrywają

szalone tempo.

W drugiej minucie gry obrońca włoski, Mivelli, strzela samobójczą bramkę. Szwajcarzy prowadzą 3:0. W kilka minut później pada czwarta bramka dla Szwajcarów. Dopiero pod koniec gry Peguzzoni ratuje honor Włochów strzelając jedyną bramkę dla swoich.

W półfinałach walczyć będą: Slavia — First i Servette — Ujpesti.

—:o:—

Polska — Japonja.

Największa sensacja sezonu tenisowego w stolicy.

Sierpień przyniesie licznym w stolicy zwolennikom tennisu

niezwykłą sensację.

Prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego miesiąca i zapewne na reprezentacyjnem boisku Legji rozegrany zostanie mecz tennisowy pomiędzy reprezentacjami Polski i Japonji.

Drużyna japońska przybędzie do Warszawy w najlepszym swoim składzie, bo w zespole graczy, którzy bronią barw Japonji w walkach o puhar Davisa. Walczyć będą na warszawskim korcie tennisiści: Harada, Abe i Ohta, którzy na terenie międzynarodowym odnieśli bardzo wiele głośnych zwycięstw.

Można już dziś przypuszczać, że przy ustawianiu reprezentacji Polski będą brani pod uwagę następujący nasi graczeMaks Stolarow, Tłoczyński i Warmiński w grach pojedyńczych, oraz — ze względu na nasuwające się trudności przy rozdziale ewentualnym braci Stolarow — Jan Loth i Tłoczyński

do gry podwójnej.

Para ta o wielkiej ambicji sportowej i woli zwycięstwa po usilnym treningu, który już został rozpoczęty na kortach Legji, będzie mogła znakomicie reprezentować barwy Polski w ciężkiem spotkaniu z egzotycznymi mistrzami tennisu.

Zainteresowanie meczem tym już dziś jest bardzo wielkie, czego dowodem są liczne zapytania, kierowane do Legji w sprawie terminu spotkania.

W najbliższych dniach ustalone zostaną terminy spotkania Japonja — Polska.

——xx——

„W przeklętym domu"

na ekranie „Odeonu" i „Wodewilu".

Typowy dramat amerykański.

Treść obrazu trzyma widza w ciągłem napięciu i streszczenie filmu osłabiłoby z pewnością zainteresowanie.

Ograniczam się więc do ogólników.

Jest „przeklęty dom" prokuratora, znienawidzonego przez ludność. Jest córka jego, która przez pewien czas musi pokutować za winy swego ojca. — Jest szpieg, który się wkradł w łaski ojca. Jest również krwawy mściciel.

Wszystko, oczywiście, kończy się według amerykańskiej recepty — jak najlepiej.

Reżyserja bardzo dobra. Dużo nerwu kinowego.

Montaż — doskonały. Świetne stopniowanie tempa w zależności od rodzaju akcji, umiejętność zainteresowania widza nawet tam, gdzie nie pokazuje się nic nowego.

Do najbardziej frapujących momentów zaliczyć należy sceny pożaru i wyścigów z przeszkodami.

Prześliczne są również zdjęcia mgieł i krajobrazów z poza mgły.

Rolę główną odtwarza Victor Mac Laglen, niezapomniany bohater „Świata w płomieniach" i „Igrzysk namiętności".

Program uzupełnia świetna komedjo-satyra pod tyt. „Chłopcy do wzięcia" z Farrelem Mac Donaldem w roli głównej.

——xx——

Radjo-kącik

Program rozgłośni łódzkiej, piątek.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.15 Muzyka gramof.
13.15—16.10 Przerwa.
16.10—16.15 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i kin.
16.15—17.10 Muzyka gramof.
17.10—17.25 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych.
17.35—18.00 „O stosunkach majątkowych między małżonkami".
18.00—19.00 Koncert popularny.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.20—19.45 Płyty gramof.
19.45—20.00 Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi Program na dzień nast. i sygnał czasu
20.00—20.15 Prasowy dziennik radjowy.
20.15—22.00 Koncert symfoniczny.
22.00—22.15 Feljeton p. t. „Słońce myśli".
22.15 Komunikaty.

Katowice, piątek 408,7 m.

11.58—12.05 Sygnał czasu.
12.05—13.00 Koncert gramof.
13.00—13.10 Komunikat meteorol.
13.10—16.00 Przerwa
16.00—16.20 Komunikaty.
16.20—17.35 Koncert gramof.
17.35—18.00 Odczyt p. t. „Kraków najdawniejszy".
18.00—19.00 Koncert popołudniowy
19.00—19.15 Codzienny odcinek powieściowy.
19.15—19.30 Rozmaitości.
19.30 Prof. K. Simm: „Ze świata przyrody. — Nieprzyjazne stosunki wśród zwierząt". Zegar z Obs. Astr. wybije godzinę ósmą.
20.00—20.05 Komunikaty Zw. Młodzieży Polskiej.
20.05—20.15 Komunikaty sportowe.
20.15—22.00 Koncert symfoniczny.
22.00—22.15 Feljeton p. t. „Słońce i myśl"
22.15—22.30 Komunikat meteorol. oraz program na dzień nast.
22.30—23.00 Nadprogram.
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Königswusterhausen, piątek 1635 m.

7.00 Koncert z Berlina.
12.00 i 14.00 Muzyka gramof.
16.00 Odczyt pedagogiczny.
16.30 Koncert z Lipska.
17.30 Bischoff: Z mądrości Wschodu.
18.00 Dr. Hagemann: Gospodarcze położenie Austrji.
18.30 Dr. Lewin: Przebudzenie się Azji.
19.25 Odczyt naukowy dla lekarzy dentystów.
20.00 Recital fortepianowy.
20.30 Transm. z Karlsruhe. „Dzień Badenji" — Nast. komunikat i muzyka taneczna.

—:o:—

KOMUNIKAT.

Zarząd Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej podaje do wiadomości, że listy ofiar oraz pieniądze mogą być oddawane jedynie tylko w kancelarji Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, Sienkiewicza 54 a również i w I-a oddziale (Zgierska 47), w II-gim oddziale (11-go Listopada 4) i w IV-ym oddziale Strażnicy (Napiórkowskiego 62/64).

Zarząd i Komenda
Łódz. Str. Ogn. Ochotn.

Dodatkowa komisja poborowa.

Jutro oraz w sobotę odbędą się w lokalu przy ul. Al. Kościuszki 21 dodatkowe komisje poborowe dla roczników 1909 i 1908 oraz starszych.

Na komisje dodatkowe mogą zgłosić się tylko ci, którzy otrzymają wezwania ze Starostwa Grodzkiego.

—:—

SŁABI GOSCIE.

Drużyna jugosłowiańska w Łodzi.

Drużyna kolejarzy jugosłowiańskich „Zeleznicar" z Zagrzebia przyjeżdża w końcu lipca do Polski, by rozegrać dwa spotkania z reprezentacją

Łodzi i Poznania.

Przeciwko przyjazdowi tego zespołu do Polski podniosły się w prasie głośne utyskiwania ponieważ Zeleznicar jest słabą drużyną, zajmująca w mistrzostwach klasy A Zagrzebia przedostatnie miejsce.

—:—:—

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.40, Praga wypłaty na Warszawę 376.85 — 378.85, Wiedeń czeki 79.19 — 47, Zurych 57.75, Berlin 467.85 — 471.75, wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46875 — 47105.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 486.47, Paryż 123.67, Berlin 20.39 7/8, Hiszpanja 41.35, Holandja 12.10 1/8, Belgja 34.82 7/8, Włochy 92.90, Szwajcarja 25.05 1/8, Danja 18.15 7/8, Szwecja 18.10 3/8, Oslo 18.16 3/4, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.40.

Paryż. Notowania końcowe: 100 złotych 57.61 — 76, czek na Londyn 25.01 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.59 — 73.

BAWEŁNA.

Liverpool, 9. 7. Amerykańska, zamknięcie: lipiec 7.11, sierpień 6.97, wrzesień 6.91, październik 6.86, listopad 6.85, grudzień 6.87, styczeń 6.89, luty 6.92, marzec 6.97, kwiecień 7.00, maj 7.03, czerwiec 7.05, lipiec 7.07, loco 7.59.

Liverpool, 9. 7. Egipska, zamknięcie: lipiec 11.20, październik 11.25, listopad 11.31, styczeń 11.35, marzec 11.48, maj 11.57, loco 12.15.

Notowań bawełny z Nowego Jorku i Nowego Orleanu nie było.

——xx——

ŻYCIE EKONOMICZNE.

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na zebraniu giełdy walutowej nie przekraczało rozmiarów średnich. Tendencja dla dewiz europejskich była niejednolita, dewizy bowiem amerykańskie utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Z banknotów zagranicznych obracano jedynie dolarami Stanów Zjednoczonych po kursie o ćwierć grosza wyższym od dotychczasowego. Dewizy na Pragę osiągnęły drobną zwyżkę (pół grosza), natomiast za dewizy na Szwajcarję zapłacono o 4 gr. wyżej kursu wczorajszego. Po kursach obniżonych o pół grosza (na 1 funcie) sprzedawano dewizy na Londyn, o 1 gr. — na Wiedeń i o 4 gr. — na Belgję. Pozostałe dewizy (Gdańsk i Parvż) zmian kursowych nie wykazały.

MOCNIEJSZA DOLARÓWKA.

W dziale pożyczek państwowych po pół procentu straciły: 6 proc. Poż. Dolarowa i 10 proc Poż. Kolejowa, natomiast Dolarówka zyskała 90 gr. na sztuce. Listy zastawne i obligacje Banku Gosp. Kraj. oraz listy zast. Państwowego Banku Roln. pozostały nadal bez zmiany. Kursy prywatnych papierów lokacyjnych z nielicznemi wyjątkami, wykazały skłonność do zniżki, gdyż zaofiarowanie przewyższało zapotrzebowanie. — 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Polskiego podniosły się o dalsze trzy ćwierci proc. oraz 5 proc. L. Z. m. Warszawy — o 50 gr., 7 proc. L. Z. Ziemskie (dolarowe), 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa oraz 10 proc. L. Z. m. Siedlec utrzymały kursy wtorkowe, pozostałe zaś sprzedawano po kursach niższych, 8 proc. L. Z. m. Częstochowy obniżyły się o 25 gr., 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie i 8 proc. L. Z. m. Łodzi — o 50 gr. i wreszcie 8 pr. L. Z. m. Warszawy — o 75 gr. Obligacjami m st. Warszawy wcale się nie interesowano.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Na rynku papierów dywidendowych usposobienie było spokojne, obroty — ograniczone, tendencja — niejednolita. O niektóre popularne akcje wprawdzie się dopytywano, lecz posiadacze akcyj po obecnych kursach wyzbyć się materjału nie chcieli, przez co większe tranzakcje do skutku dojść nie mogły. Z akcyj bankowych akcje Banku Handlowego i Banku Polskiego utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Z akcyj przemysłu cukrowniczego — sprzedawano akcje Warsz. Tow. Fabr. Cukru po kursie o 75 gr. niższym od wtorkowego. Z akcyj metalurgicznych Lilpopy zyskały na kursie zł. 2, Ostrowieckie — bez zmiany i Starachowice obniżyły się o 40 gr. na sztuce.

——xx——

Jannings jako... nauczyciel.

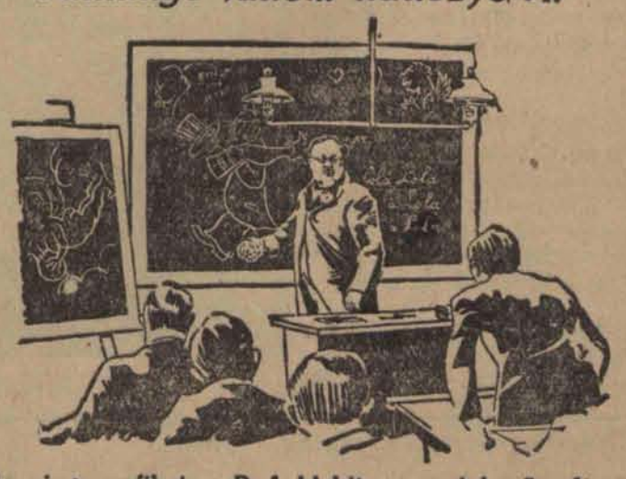

Emil Jannings w filmie „Pod błękitnym aniołem" odtworzy postać nauczyciela ludowej szkoły.

TEATR MIEJSKI.

Dziś komedja „Opowieść o Herszlu z Ostrolęki"

Jutro premiera „Miasto żydów".

TEATR POPULARNY.

Dziś i jutro po raz ostatni rewja w 18-tu obrazach „Uśmiech Łodzi".

W sobotę premjera nowej rewji p. t. „Pan ma profil jak Teofil". Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie teatru.

PREMJERA W TEATRZE „DOBRY WIECZÓR"

Teatrzyk rewjowy przy ul. Franciszkańskiej występuje dziś z premjera rewji w dwóch odsłonach i 10 obrazach p. n. Dessous panny Mani, czyli... albo... albo", pióra A. Wiasta, K. Tom... W. Jastrzębca i K. Brzeskiego. Reżyseruja Władysław Janecki i Jerzy Welin. Orkiestra zwiększona pod batutą Daniela Kłafdta. Dekoracje Stanisława Frasiaka. Całość zapowiada się imponująco. Pomimo udoskonalenia efektów świetlnych i bogatych dekoracyj ceny biletów od 75 gr. do 2 zł. Początek przedstawień o godz. 7.15 i 9.15 soboty i niedziele i święta o godz. 5.15, 7.15 i 9.15.

CZARNI MIESZKAŃCY DOMU.

Elektryczność... na śniadanie.

W Anglji, w Watford, istnieje dom bardzo ciekawy. Na zewnątrz nic go nie odróżnia od innych zabudowań mieszkalnych. jak tylko to, że jest ujęty cały w ramy stalowe, które pozwalają wymieniać ściany i dach na zrobione

z innego materjału.

Obecnie dom ten posiada zwykłe ściany ceglane, a dach z dachówki. Pierwszą osobliwością tego domu jest to, że jego właściciele są może jedynymi ludźmi, którzy się cieszą, gdy zimą zapanują wyjątkowe mrozy a latem podzwrotnikowe gorąca. Drugą, jeszcze większą osobliwością jest, że dom ten jest zamieszkały, a jednak pusty. W każdym pokoju siedzi na czarno pomalowany manekin, rozmiarów żywego człowieka, głęboko zadumany nad jedną kwestją: czy mu jest zimno, czy nie dostaje dreszczów? Czy nie trzeba zakręcić lub odkręcić prądu w elektrycznym piecu, który ogrzewa lub ochładza jego pokój. Te manekiny dostają nawet jeść ponieważ zrobione są z miedzi i wewnątrz puste, więc na... śniadanie, zapomocą wewnętrznego ogrzewania elektrycznego

otrzymują 20 watt'ów,

zamienionych na ciepło, a na obiad i kolację stosowną ilość, odpowiadającą ciepłu, jakie wytwarzają pokarmy, spożywane przez zwykłych ludzi w wymienionych porach. Temperaturę utrzymuje się we wszystkich pokojach jednostajną, ale w każdym z nich są inne warunki zewnętrzne. Są więc pokoje bezsłoneczne i zabezpieczone od przeciągów, są inne, w których słońce silnie operuje, albo prąd powietrza jest dość znaczny.

Zachowanie się manekinów wobec tych warunków, t. j. owo zamykanie i otwieranie prądu ogrzewającego lub ochładzającego, jak wogóle wszystkie szczegóły domu mają za cel stworzenie naukowych podstaw do tego jakie powinno być ogrzewanie i ochładzanie domów, aby było najbardziej ekonomiczne i najbardziej odpowiednie dla poszczególnych ludzi i zawodów.

Prowadzi te doświadczenia zarząd doświadczeń nad warunkami mieszkalnemi a choć narazie są one dopiero w stadjum początkującem, to przecież dały już niektóre bardzo

ciekawe wyniki.

To naprzykład, że bezpośrednie promienie słońca zimowego odgrywają wielką rolę, nikogo nie zdziwi. Dziwniejsze już się wyda że odgrywa ją także promieniowanie ściany, która jest oświetlona przez słońce. Stwierdzono przy tej sposobności ciekawą okoliczność, że często ściana od słońca promieniować zaczyna dopiero w nocy i że wysyła ciepłe promienie do środka pokoju, pomimo, że wnętrze jest od niej cieplejsze. Tłumaczy się to jakością materjału, z którego jest zrobiona i tem, że ściana od strony słonecznej promieniuje w kierunku ściany przeciwległej, nie wystawionej w dzień na działanie słońca. Z tych kilku już szczegółów można się przekonać, jak ważna jest praca manekinów w zamieszkałym przez nich domu i że ich „obserwacje" starannie są notowane przez uczonych zapomocą bardzo delikatnych i czułych przyrządów.

Ile „nalatali" dolarów?

Bogactwo braci Hunter.

Prasa niemiecka poświęca wiele miejsca szczęśliwie zakończonemu rekordowemu lotowi braci Hunter na samolocie „City of Chicago" Prasa amerykańska przez cały czas trwania lotu wysuwała wiadomości o nim na pierwsze miejsce, gdyż zainteresowanie tym rekordem w Ameryce **było olbrzymie.** Jak stamtąd donoszą to chyba bracia Hunter po swym rekordowym locie 552 g. i 29 m. trwającym zaangażują buchaltera, by im wyliczył. ile „nalatali" dolarów.

Nie licząc setek nagród różnych firm, fabryk samolotów i motorów, Hunterowie otrzymają po 4.000 dolarów za każdą godzinę rekordowego lotu. a więc

92.000 dolarów.

Poza tem 9126 dolarów otrzymali od towarzystwa radjowego B. O R P. „za głosy z powietrza" według skali dolara za minutę powyżej 400 godzin lotu.

Miasto Chicago przyznało 25.000 dolarów nagrody za reklamę dla miasta. rozsławionego dzięki lotowi.

Siostra rekordzistów miss Hunter, która była na lotnisku dyrektorką aprowizacyjną trzymających braci otrzymała setki propozycyj małżeńskich, a lotnicy po wylądowaniu ledwie zdołali się przedostać przez tłum oczekujących kandydatek na żony.

Wiek odpoczynku.

Czy służyć trzeba do ostatniego tchnienia?

Dziennikarze, adwokaci, lekarze mogą pracować do ostatniej chwili.

„Chciałbym podziękować lekarzowi — pisze francuski publicysta — który przed paroma dniami zrobił przyjemność mnie i wszystkim mężczyznom mego wieku, twierdząc, że człowiek pięćdziesięcio- nawet pięćdziesięciopięcioletni jest mężczyzną

w sile wieku.

„Nie wiem, co o tem orzeczeniu pomyślą ci, co mają niżej lat trzydziestu i dopiero kierują się ku czterdziestce. lecz jest rzeczą pewną, że wszyscy, liczący sobie poniżej lat sześćdziesięciu w zupełności podzielą moje uczucia wdzięczności. Od czasów wojny światowej bowiem, robiono wszystko, co można, by obrazić ludzi w tym wieku. Niecierpliwa młodzież zwała ich „zgniłymi" starcami wyśmiewała ich doświadczenie, określając je mianem rutyny, ich mądrość, która wydawała się znużeniem. Zostaliśmy zrehabilitowani. Dowiedzcież się, młodzieży, że jesteśmy w „pełni sił".

„Powiadają nam nawet, że będzie można nas „użytkować" do końca naszych dni. Boże! jakże

zmieniają się zdania.

Wczoraj bowiem twierdzono, że nie jesteśmy zdatni do niczego. A dziś natomiast państwo pragnie zużytkować nasze cenne siły. To nam pochlebia. Przyjmujemy chętnie dar drugiej młodości, którą nam przyznają, tylko, że wielu z nas chciałoby, by dozwolono nam skorzystać z niej według uznania.

Użyć swobody w ciągu kilku lat, kilku miesięcy choćby! Być niezależnym! Żyć dla siebie. Nie słuchać już żadnych nudnych przepisów! Czy jest to naprawdę sen niespełniony? Czy służyć trzeba do ostatniego dnia?

* * *

Opowiadano mi w tym czasie, że słynna nowoczesna artystka nabyła bardzo starą papugę. Handlarz wręczył jej rodowód i akt urodzenia, z którego wynikało, że papuga przyszła na świat za czasów Ludwika XIV. Mówiła jeszcze, choć bardzo niewiele, jedno tylko zdanie, złożone z trzech wyrazów:

„Mam tego dość! Mam tego dość!"

Mówiąc szczerze, zdaniem mojem historja ta jest zmyślona, jak wszystkie dowcipne historje. lecz sens jej jest słuszny: nie można „nabrać" lat, nie odczuwając znużenia z powodu jednostajności ludzi i rzeczy. Uwolnić się od tego można tylko dzięki bardzo

ruchliwej działalności.

Wydaje się rzeczą słuszną i rozsądną odgrodzić interesa od śmierci, pomyśleć o emeryturze.

„Wiem, że jest to niespartańskie zapatrywanie, lecz mało jest spartańskich pojęć we Francji i gdzie indziej także...

„Gdy ci, co mają poniżej lat trzydziestu po wojnie wypowiedzieli nam wojnę, pchało ich ku temu uczucie słuszne zasadniczo, że starsi winni ustępować miejsca młodym.

„Nie w każdym zakresie oczywiście. Jest jasne, że autorzy, dziennikarze, adwokaci, lekarze, politycy i inne tak zwane zawody wolne pracować mogą

do ostatniej chwili.

Dlaczego? Dlatego, że praca ich wprowadza w grę namiętności, które nie wygasają, a rosną jeszcze, oparte na doświadczeniu, wzrastającem również ustawicznie.

„Są jednak różne zawody, w których zapał nie odgrywa roli, a doświadczenie powiększać się nie może. Podobnych ludzi skazywać nie można na kierat pracy do zgonu.

Zresztą pilnowaćby się należało jednego prawidła: dać ludziom swobodę działania. Nie odsuwać od pracy tych, co jeszcze czują się młodzi, a nie przymuszać do pracy tych, co czują się znużeni.

—:o:—

„Cittv of New Jork"

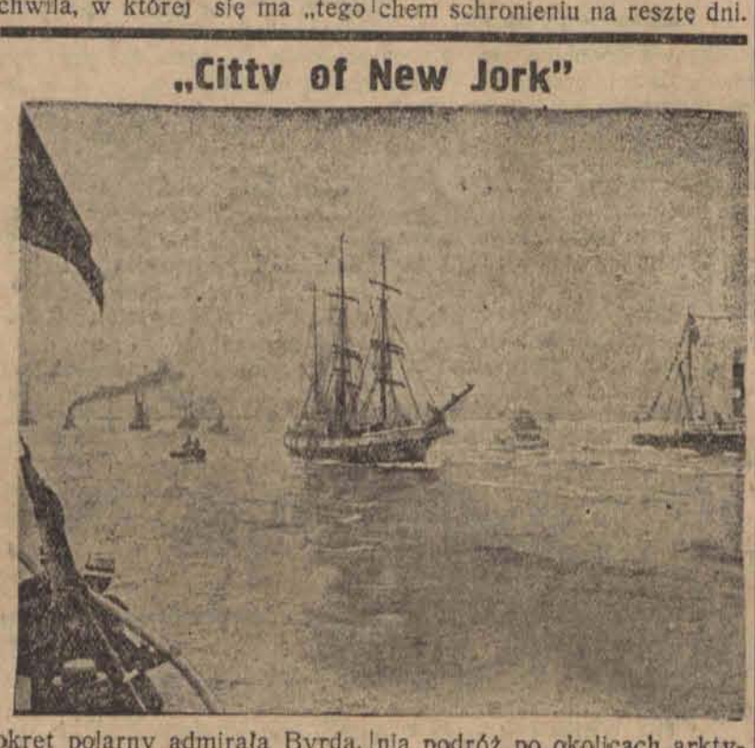

okręt polarny admirała Byrda, na którym odbył swą dwuletnią podróż po okolicach arktycznych na Południu.

Trochę uciechy i radości

nigdy nikomu nie zaszkodzi

Doroczne święto narodowe francuskie, rocznica zdobycia Bastylji — 14 lipca jest jak wiadomo obchodzone ogromnie

uroczyście i radośnie.

Już w wilję dnia, około 7 wieczorem ustaje wszelki ruch na jezdni, ustawiają się orkiestry na rogach ulic i placów, wyciągają pianina z barów i knajp i ulica tańczy.

Cały wieczór, całą noc, cały dzień następny i znowu noc, tańczy bez wytchnienia.

Punktem kulminacyjnym owego święta są wspaniałe fajerwerki, puszczane wieczorem

nad Sekwaną.

Gazety paryskie donoszą, że w tym roku miasto wyasygnowało na fajerwerki sumę 500 tysięcy franków (przeszło 150 tys. złotych).

Fakt ten, nawet wobec panującej stagnacji gospodarczej, nie dziwi ani nie oburza nikogo.

Przecież za owe pół miljona kupi się miastu trochę radości i uciechy, bezcennych, istotnie skarbów.

———xx———

Smutne sceny na psim cmentarzu.

Mogiły czworonożnych ulubieńców.

Cmentarzy, na których grzebie się czworonożnych ulubieńców człowieka, jest na całym świecie zaledwie kilka.

Liczba ich wzrosła obecnie o psi cmentarzyk, ufundowany z prywatnych funduszów w Stahnsdorf pod Berlinem.

Wzruszająca jest tkliwość, z jaką właściciele dbają o groby

swoich ulubieńców.

Często spotyka się ludzi, upiększających grób ulubionego pieska ze starannością i miłością jakie rzadko spotyka się na grobach ludzi.

Czasem rozgrywają się tu sceny, które trudno zrozumieć.

Podczas pogrzebu płaczą i pani i pan. A potem ciężko jest im rozstać się z grobem ulubieńca.

—:o:—

Pamiętajcie o inwalidach wojennych

Rex Bell

nowe bożyszcze Amerykanek niewątpliwie przypadnie do gustu i łodziankom.

„Gospoda pod kołowrotkiem"

400 lat temu.

Minęło właśnie 400 lat od daty kiedy brunszwicki kamieniarz, Hans Jürgen skonstruował pierwszy na świecie kołowrotek, poruszany nogą.

Jürgen w czasie licznych swoich podróży po świecie poznał

niejedno rzemiosło.

Przypatrując się pewnego dnia uciążliwej pracy kobiet przy ręcznym kołowrotku, Jürgen wpadł na pomysł skonstruowania nożnego kołowrotka.

W r. 1530 pomysł ten stał się rzeczywistością.

W Watenbütel, rodzinnej swojej wiosce, posiadał Jürgen karczmę, która otrzymała oficjalną nazwę „Gospody pod kołowrotkiem".

Dokumenty stwierdzają istnienie tej nazwy karczmy od r. 1616.

Istnieje ona też w Watenbütel do dnia dzisiejszego.

Co nas po pracy rozweseli

Wieczorne rozrywki Łodzi

Teatr Miejski:

Miejski Teatr Letni: — Żydowski król Ir.

Teatr Rewji w parku Staszica: Wszystko dla was.

Popularny: — Uśmiech Łodzi.

Filharmonja: — Wystawa „Przez czysty człowiek".

Helenów: — Koncert popularny orkiestry symfonicznej.

Miejska Galerja Sztuki — Wystawa

Apollo:

Bajka: — Dessous pani Mani. Wielka rewja.

Casino: — Kobieta bez serca.

Corso: — Titanic.

Czary: — Dzika orchidea.

Capitol: — Statek komedjantów.

Grand-Kino: — Trujący kwiat.

Luna: — Trzęsawisko życia. II Balowy Nr. 13.

Ludowy: — Pat i Patachon pogromcy wilków.

Oświatowy: — Dziewczyna do wszystkiego (dla dorosłych i młodzieży)

Odeon: — W przeklętym domu. Chłopcy do wynajęcia.

Palace: — Męka milczenia.

Przedwiośnie: — Kobieta z bruku.

Przyszłość: — Prosto z mostu. Rewja w 14 odsłonach.

Resursa: — Dusze w niewoli.

Splendid: — Pokusy Europy.

Spółdzielnia: — Kochanka Jego Królewskiej Mości.

Słońce: — W ogniu i potokach krwi

Wodewil: — W przeklętym domu. II Chłopcy do wynajęcia.

Zachęta: — Święte kłamstwo, II Zemsta pantera.

WINSZUJEMY.

Jutro: Pelagji.
Wschód słońca 3.26.
Zachód — 19.55.
Długość dnia 16.27.
Ubyło dnia 0.15.
Tydzień 28.

Podsłuchane.

ROMANSE.

— Więc pan, panie doktorze, pisuje także romanse?

— Czynię to,aby czas zabić

— A czy nie ma pan już pacjentów?

DOWÓD.

— Jak pan może udowodnić, że nie jechał pan samochodem z admierną szybkością?

— Jechałem do własnej żony panie sędzio...

WZIĄŁ...

Siedemnastoletnia panna w ten sposób opisuje swoje wrażenia z pierwszej miłości:

„Pokochałam go od pierwszego spojrzenia. A on wziął mnie za rękę, wziął całusa, wziął obietnicę, że przyjdę na randkę, wziął pierścionek a wreszcie wziął i poszedł sobie ode mnie.

AHA...

Literat do właściciela kiosku z dziennikami:

— Wie pan to ja napisałem tę książkę. To bardzo pięknie, że ją pan umieścił na tak widocznem miejscu. Dziękuję serdecznie

— Niech się pan nie fatyguje. Ja ją tam położyłem, żeby gazety nie zleciały.

Widok z lotu ptaka

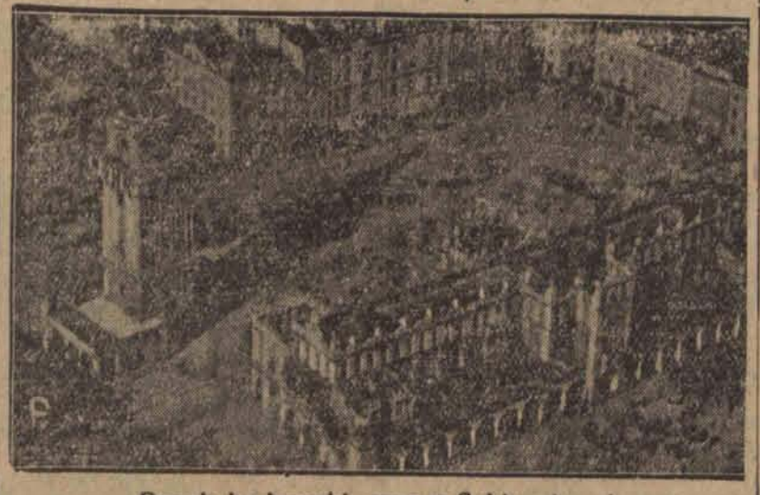

Rynek krakowski wraz z Sukiennicami

Wieśniaczki na polu

przy pieleniu buraków.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcje odpowiada: Romar